



TYGODNIK REGIONALNY – CZĘSTOCHOWA I POWIATY: CZĘSTOCHOWSKI, KŁOBUCKI, MYSZKOWSKI, LUBLINIECKI, WIELUŃSKI I PAJĘCZAŃSKI

www.7dni.com.pl facebook.com/tygodnik7dni



2 Wojewoda bada referendum

3 Wszyscy ludzie Krzysztof M...

4 Poseł Strach: „...musimy się wstydzić”

7 Wolski: „Lewica ma trudną sytuację...”

Paradoksalnie, życie Łukasza B. zatrzymanego w październiku ubiegłego roku przez funkcjonariuszy CBA, który usłyszał zarzuty prokuratorskie, byłoby dużo łatwiejsze, gdyby przebywał w areszcie niż na wolności. Prócz zapewnionego mu przez państwo wikt i opierunku, jego rodzina mogłaby liczyć na co najmniej 55% dotychczasowej diety radnego, bo Łukasz B. korzystałby – choć z za krat – z pełni praw publicznych. Dziś bezrobotny, pozbawiony dochodów, z zakazem piastowania mandatu byłby działacz Koalicji Obywatelskiej (zawieszony) – jak donoszą źródła zbliżone do Łukasza B. – pilnie poszukuje środków do życia. Nic więc dziwnego, że protegowany poseł Izabeli Leszczyny (KO) liczył na pomoc kolegi partyjnego i jednocześnie przewodniczącego rady miasta Częstochowy Marcina Biernata (zajął miejsce Łukasza B.) w odblokowaniu środków finansowych z racji mandatu radnego.

W internecie znajdujemy pytania: czy dieta została już wznowiona, czy wypłacono zaległe pieniądze, jaka jest ostateczna decyzja w tej sprawie? Znamy odpowiedzi.

ŁUKASZ B. USŁYSZAŁ ODMOWĘ



TO SIĘ NAZYWA ŚRODEK IZOLACYJNY...

Łukasz B. były przewodniczący rady miasta Częstochowy, były dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego i były członek Platformy Obywatelskiej (zawieszony) – nadal jest miejskim radnym. Pod koniec października 2025 B. miał wątpliwą przyjemność goszczenia w kатовickim oddziale Prokuratury Krajowej. Na zakończenie dwudniowego spotkania z prokuratorem, Łukasz B. usłyszał pięć zarzutów: przyjmowania korzyści majątkowych, poświadczenia nieprawdy w dokumentach oraz podżegania do wystawiania nierzetelnych faktur w trakcie kampanii wyborczych. Prokuratura zastosowała wobec niego środki zapobiegawcze, w tym poręczenie majątkowe w wysokości 250 tysięcy złotych, dozór policji połączony z zakazem kontaktowania się z określonymi osobami oraz przebywania w wyznaczonych miejscach, a także zakaz opuszczania kraju.

Najbardziej dotkliwym dla Łukasza B. okazało się jednak zawieszenie go w pełnieniu funkcji publicznych, co „zamroziło”

jego mandat radnego. W teorii B. nadal jest radnym, bo przywilej ten nadali mu wyborcy i póki sam z niego nie zrezygnuje nikt nie może mu legitymacji radnego odebrać, ale w praktyce został zawieszony w czynnościach przewodniczącego i członka rady miasta Częstochowy. Dodatkowo ma zakaz przebywania na terenie urzędu miasta oraz nie wolno mu kontaktować się z innymi radnymi.

CZĘSTOCHOWA PRZECIERA ŚCIEŻKI DLA POLSKI

Łukasz B. stracił pracę w częstochowskim WORD-zie, a przede wszystkim pobory. I tu sytuacja jest jasna. Schody zaczęły się przy rozkminianiu jego statusu jako radnego.

Magistrat długo bił się z myślami i przetwarzał dane, by ustalić, czy Łukasz B. powinien dostawać dietę radnego czy też nie. A przykładów znikąd. Co prawda Łukasz B. nie jest pierwszym radnym w Polsce z zarzutami prokuratorskimi, ale pierwszym z zawieszeniem w funkcji radnego przez prokuratora.

dokończenie na str. 5

„HARACZ” ZA POSADY

Wiele pytań padło po tym, gdy funkcjonariusze CBA „gościli” w budynku, w którym miejsce zamieszkania ma wiceprezydent Łukasz Kot i działalność prowadzi Stowarzyszenie Częstochowa 2020. Dziś wiemy, że Prokuratura Krajowa bada nie tylko przepływy finansowe stowarzyszenia, któremu przewodniczy Magdalena Wrońska [pisaaliśmy o tym w poprzednim numerze], ale także Stowarzyszenia Wspólnie dla Częstochowy (WdC) pod przywództwem Joanny Iskierki, dziś Matyjaszczyk. Okazuje się, że WdC pobierało opłaty „członkowskie” w różnych wysokościach – od niewiele znaczących członków i od działaczy funkcyjnych, oczywiście w centrum zainteresowania służb są ci ostatni. Użyjemy skrótu myślowego: „dostałeś pracę dzięki układom politycznym – musisz zapłacić „daninę/ członkowskie” nie mniejszą niż 7% tego, co na rękę otrzymujesz”. Pieniądze do WdC płynęły szerokim strumieniem nie tylko od członków stowarzyszenia Joanny (Iskierki) Matyjaszczyk. Wpłacali je również aktywiści, konkurencyjnych wobec lewicy partii politycznych.

Wspólnie dla Częstochowy to Komitet Wyborczy Wyborców powołany do życia

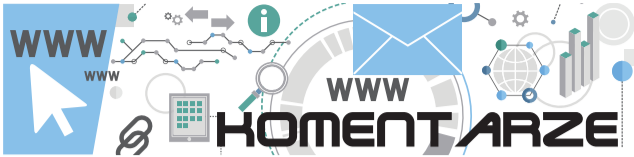
przez Krzysztofa Matyjaszczyka na potrzeby wyborów samorządowych 2018 roku. Komitet miał stać się przybudówką, a wręcz alternatywą polityczną dla zmęczonego już częstochowską lewicą Matyjaszczyka. Z całą pewnością, sukces wyborczy KWW WdC miał wzmocnić słabnącą lewicę.

Nie był to jednak projekt udany. WdC wprowadziło do rady miasta tylko jedną radną, Krystynę Stefańską (wcześniej z PiS-u). W kolejnych wyborach zastosowano fortel z dopisaniem do nazwy komitetu „Wspólnie dla Częstochowy” nazwiska Krzysztofa Matyjaszczyka. Podobnie jak 5 lat wcześniej do rady z WdC KM dostała się tylko Krystyna Stefańska.

Na bazie komitetu wyborczego w 2020 roku powstało Stowarzyszenie Wspólnie dla Częstochowy (zwykle, bez KRS-u). Na prezeskę powołano Joannę Iskierkę (dziś Matyjaszczyk). Wiceprezeską została Magdalena Kłosowska, a sekretarzem Marta Chudzik. Pikanterii dopełnia fakt, że organem nadzoru nad Stowarzyszeniem Wspólnie dla Częstochowy Joanny (obecnie) Matyjaszczyk był (do 25 lutego) prezydent miasta Krzysztof Matyjaszczyk.

dokończenie na str. 3





@ Prezydent Częstochowy Krzysztof M. zatrzymany przez CBA i zawieszony w prawach członka lewicy

* I tym sposobem Iskierka utraciła swój blask. Na taką wiadomość czekałam 15 lat

* Byłbym ostrożny, doświadczenie z naszego folwarku uczy, że od postawienia zarzutów – jeszcze ich nie ma – do zasądzenia kary długa i bywa wyboista droga... Mówi się, młyny sprawiedliwości miały powoli, ale drobno... Ale nawet wtedy gdy osiągnięty złośliwy sądowy wyrok – to przecież do sądu nie idzie się po sprawiedliwość, ale po wyrok. A co z zadośćuczynieniem za wyrządzone zło (traumę z powodu skorumpowanego urzędu, dyskomfort psychiczny, poczucie krzywdy) i stracony czas? No i rzecz pierwszorzędna, mówią: sprawiedliwy sędzia nie ma rodziny; ten, który ma krewniaków, nie jest sprawiedliwy. Trzeba czekać na rozwój wypadków (...)

Jedno wydaje się pewne, skaza a nawet infamia (niesława) i utrata zaufania publicznego do tego pana z Radomska przykleją się zapewne – po potwierdzeniu podejrzeń – na długo/na zawsze...

A miasto dostanie od losu kolejną szansę na wybór gospodarza miasta z kompetencjami, inteligencją i yayami... Tylko szansę... Mimo wszystko nie porzucamy nadziei... bowiem wprawdzie nadzieja karmi, ale nie tuczy...

* Mieszkańcy Sobuczyny i Gminy Poczesna właśnie otwierają szampany.

* Częstochową będą teraz rządzić emeryci (oby jak najkrócej): Zdzisław Wolski i Wandzia Kukła.

Pora aby właściwe służby przyjrzały się niektórym organizacjom pozarządowym, utworzonym i rozkwitłym w czasie rządów tych parchów, z których niektóre, np. Zdrowa Częstochowa, stały się przedsiębiorstwami i tubami propagandowymi dla działań miejskiej hołoty samorządowej (Niestety prezes ZCz, zdrowo nie wygląda). (...) Dla tej władzy ważne są dwie rzeczy: kasa i chędożenie.

* Nie ukrywam że wczorajsza informacja o zatrzymaniu Prezydenta Częstochowy P. Matyjaszczyka poprawiła mi humor, ale...? I tu całkowicie zgadzam się z komentarzem, że postawienie zarzutów niczego nie oznacza, czy faktycznie poniesie karę i odpowiedzialność za swoje czyny?

Uważam że niestety nie... A dlaczego? dlatego że wymiar sprawiedliwości w naszym kraju nie działa. Byliśmy już świadkami jak spektakularnie w ubiegłym roku ABW i CBA wkroczyły do Wodociągów Częstochowskich, zabezpieczyły materiały dowodowe i co... cisza, a w zasadzie nie, bo Prezes Król "za karę" objął stanowisko Prezesa w Spółce Warta, a reszta pracuje jak gdyby nigdy nic się nie stało. Więc tutaj może być podobnie, ktoś poda pomocną dłoń Panu Matyjaszczykowi i wywinie się ze wszystkiego przysłowiowym "psim śwędem" Bo generalnie Urząd Miasta w chwili obecnej powinien zostać bez pracowników, bo wszyscy którzy tam pracują są w jakimś stopniu powiązani przez koneksje rodzinne, znajomości i układziki. Smutne że żyjemy właśnie w takim bagnie a co gorsze nie zanoszą się na nic lepszego...

* Najgorsze w tym wszystkim jest, że na dzień dzisiejszy nie ma KOMU przejąć miasta! Albo zostaje stary układ, tylko bez "głowy" (choć kto jest "głową"?), który o wszystkim wiedział, albo mieszkańcy pójdą z prośbą do X-komu i poproszą właściciela, żeby wystartował w wyborach (jak będą) i dadzą poparcie co najmniej ponad 50%. Żadna z częstochowskich partii czy stowarzyszeń nie jest na to przygotowana, tam trwają jeszcze 3 letnie sjefty. Mieli ruszyć na miesiąc przed wyborami w 2029 r. Samo powiedzenie, my to zmienimy będzie tylko powiedzeniem, bo radni tych partii też o wszystkim wiedzieli. Konkluzja jest taka, że sami mieszkańcy Częstochowy zgotowali sobie ten los!

* Absolutny wstyd dla miasta i jego mieszkańców. Jak już wyjdzie to albo wyda oświadczenie, w którym się z sytuacji przekonująco wytłumaczy, albo niech od razu składa rezygnację.

* Jeżeli po takim zdarzeniu nie zostanie odwołany to na co jeszcze mieszkańcy Częstochowy muszą czekać? Jak długo mamy być upokarzani za nie nasz wybór, bo wiadomo,

że na lewicę w tym mieście głoszą urzędnicy i skorumpowani nauczyciele?

@ Jest wniosek o trzy miesiące aresztu dla Krzysztofa M., Prezydenta Miasta Częstochowy

* 0 słownie "zero" dowodów, tylko pomówienia tych co siedzą (czyżby obiecana). Mowa o jakieś 40 tys w czasie 4 lat i 100 tys w następnych kilku latach. Mając wszystkich PiS-iorów, KONFiarzy, kibiców Rakowa, mieszkańców Poczesnej przeciwko sobie musiałby być pozbawiony rozumu, żeby wikłać się w łapówki. Po komentarzach widać, jak wszyscy oni, cieszą się z zatrzymania. Sprawa jest dęta i grubymi niemi szyta, ślepy by się połapał, że to lipa

* Dokładnie - słabo to wygląda, myślałem że wyciągną coś większego i bardziej wiarygodnego.

* Nie jestem jego fanem, ale coś w tym jest co piszesz. Jakie mają dowody, że 8 lat temu przyjął 40 tys? Tylko zeznania kogoś kto ratuje swoją dupę, słabo mi to wygląda. Łapówkę w gotówce trzeba raczej na gorącym uczynku udowodnić a tak po tylu latach to są tylko pomówienia i to osób zwykle mało wiarygodnych, którzy wszystkich by sprzedali żeby tylko nie siedzieć. Do tego ta suma 40 tys, bardzo mało żeby ryzykować przy jego oficjalnych dochodach. Na razie słabiotko to wygląda

* Do ciupy 10 lat i konfiskata majątku złodzieja

* Bravo!!!!!! Teraz brać się za pozostałych urzędników.

@ Kogo w CzPK odkryli oficerowie CBA?

* Od 2020 roku zgodnie z KRS działa również Fundacja Brama Jury z prezes Katarzyną! Jeden z członków rady fundacji Brama Jury to sekretarz stowarzyszenia Częstochowa 2020. Cel fundacji Brama Jury to oczywiście promocja zdrowego stylu życia i naszego miasta fundacja prowadzi również działalność gospodarczą.

* Częstochowa przedsiębiorczymi ludźmi stoi :)))) Łukasz Tadeusz Kot: od czerwca 2025 członek rady nadzorczej spółki Park Śląski w Chorzowie, od grudnia 2024 członek rady nadzorczej spółki Fabryka Kołków "Sefako" w Sędziszowie.....

* Pani Redaktor jest jeszcze działalność gospodarcza Horus Katarzyna Długosz

WOJEWODA BADA REFERENDUM W POCZESNEJ

Służby prawne wojewody śląskiego wzięły pod lupę uchwałę rady gminy Poczesna z 19 lutego 2026 w sprawie przeprowadzenia referendum lokalnego dotyczącego zmian granic. Co prawda procedura wciąż trwa, ale prawnicy wszczęli postępowanie nadzorcze w sprawie nieważności uchwały podjętej przez radnych Poczesnej. W uzasadnieniu czytamy: „uchwała jest niezgodna z prawem i powinna zostać wyeliminowana z obrotu prawnego w całości”.

Poczesna jednak nie oddaje broni

Wątpliwości służb prawnych wojewody śląskiego budzą dwa wątki uchwały. Pierwszy, to treść pytania referendalnego, które – zdaniem prawników ze śląska – nie określa precyzyjnie proponowanych zmian, „bo- wiem jaka część obrębów ewidencyjnych Huta Stara A oraz Poczesna miałyby zostać wyłączone z granic administracyjnych gminy Poczesna i włączona do gminy Częstochowa? Warunkiem przeprowadzenia referendum jest prawidłowo sformułowana treść pytania poddawanego pod głosowanie, z którego w sposób jednoznaczny będzie wynikać, w jakiej sprawie mają zdecydować mieszkańcy.”

W odpowiedzi na zarzuty wojewody śląskiego władze gminy Poczesna słusznie twierdzą, że mieszkańcy doskonale wiedzą – co wynika chociażby z wciąż trwającej kampanii informacyjnej – po jakie tereny chciałyby sięgnąć Częstochowa.

Wojewoda, zarówno w pierwszym, jak i w

drugim zastrzeżeniu powołuje się na art. 4c ustawy o samorządzie gminnym, który wywołuje restrykcyjne wymogi. Gdy tymczasem uchwała radnych gminy Poczesna dotyczy najprostszej formy zapisanej w ustawie o referendum lokalnym, więc nie dotyczy przepisów przywołanych przez wojewodę.

Druga wątpliwość prawników ze śląska związana jest z koniecznością przeprowadzenia przez wojewodę analiz finansowych i demograficznych po przyłączeniu części terenów Poczesnej do Częstochowy. I rzeczywiście, jeśliby zastosować art. 4c, nowa gmina Poczesna musiałaby spełniać ustawowe minimum (m.in. dochodów podatkowych czy liczby mieszkańców). W tym konkretnym przypadku nie ma jednak potrzeby, by wojewoda przeprowadzał analizy minimum, bo Poczesnej daleko jest do najmniejszej gminy w kraju, nawet po odłączeniu części terenów.

- Jesteśmy w konsultacjach z samorządami, które były już w sytuacji walki o swoje tereny z większym sąsiadem i jak wynika z wielu rozmów na ten temat, także z prawnikami, takie podejście jak służb prawnych Wojewody Śląskiego nie miało miejsca przy innych referendach dotyczących wyrażenia woli mieszkańców odnośnie zmiany granic administracyjnych swoich gmin – mówi radny gminy Poczesna Michał Kałka.

Wyniki postępowania nadzorczego zapewne zapadną niebawem, o czym nie omieszkamy poinformować naszych Czytelników.

Na fejsbukowym profilu „Referendum Poczesna 2026”, ukazał się komunikat adresowany do mieszkańców gminy Poczesna:

„UWAGA MIESZKAŃCY!

Wobec zaistniałej sytuacji, gdzie zawisło nad naszą społecznością widmo odwołania referendum przez wojewodę, konsultujemy z innymi samorządami jak u nich potoczyły się sprawy referendum mieszkańców.

Nigdzie poza Referendum Poczesna 2026 nie było takiej sytuacji!

Jeśli dojdzie do uchylenia uchwały, będziemy protestować pod Urzędem Wojewódzkim w Katowicach.

Odniesienie się służb wojewody do ana-

lizy tego, czy po zmianie granic administracyjnych gmina będzie spełniała swoje ustawowe obowiązki i wymagania stawiane gminom przez ustawodawcę jest bardzo dziwnym zabiegiem, który nie miał miejsca przy innych referendach w sprawie obrony swoich miejscowości przez mieszkańców. Przykładem niech będzie uchwała o referendum z gminy Pudry, która jest praktycznie identyczna do naszej uchwały. Tam wojewoda nie sprawdzała, a u nas już tak!

Nie ma naszej zgody na takie działania! Mieszkańcy mają prawo się organizować i przekazywać swoje stanowisko, to wynika z KONSTYTUCJI RP.”

red.



Jeśli mieszkańcy Częstochowy myślą, że problemy naszego miasta dotyczą tylko dróg, spółek miejskich i głębokiej korupcji – to są w grubym błędzie.

WSZYSCY LUDZIE KRZYSZTOFA M...

Na pytanie: komu zależało na rozdzielaniu sześciorga dzieci, które miłość, czas i uwagę dorosłych znalazły w rodzinie zastępczej, a nie we własnej? Odpowiedź wymaga skupienia, by przypadkiem kogoś nie pominąć: dyrekcji Zespołu Szkół Katolickich, pracowników socjalnych i kierownictwa MOPS-u, naczelnika wydziału pomocy społecznej i resortowych władz miasta oraz organu założycielskiego i nadzoru, którym jest urząd wojewódzki w Katowicach. Pierwsze pytanie rodzi kolejne: jaki interes w niszczeniu pieczy zastępczej mają instytucje publiczne? Wszystkie ten sam – pozbycie się zmuszającej urzędników do pracy placówki rodzinnej, która jojezy „z byle powodu”, że nie ma pieniędzy zimą na opał lub domaga się po 20 latach remontu łazienki. Dla biurokratów rozwiązaniem problemu jest Dom Dziecka, w którym skoszarowane dzieciaki pozostają pod całodobową opieką, zmieniających się co 8 godzin pracowników. Dom Dziecka to z założenia pozbawiona emocji instytucja, stosowana jako ostateczność w przypadku sierot oraz dzieci, których rodzice nie wywiązują się ze swoich zadań opiekuńczych. Osoby decyzyjne w Częstochowie, z powodu niekompetencji, nie rozumieją argumentu, że każde dziecko ma prawo do rodziny i żaden, nawet najpiękniejszy Dom Dziecka z nowymi tapetami tego nie zastąpi. N szczęście namiastkę miłości, poszkodowane przez los dzieci dostają w placówkach rodzinnych.

Peryferyjna dzielnica Częstochowy. W głębi działki przy ulicy, stoi piętrowy dom. Po podwórku biega pies, pod płotem błąka się kot. Budynek niczym szczególnym się w okolicy nie wyróżnia. A jednak to tu, od 20 lat działa Rodzinny Dom Dziecka, który prowadzi małżeństwo. Jeszcze kilka tygodni temu po domu krzątała się szóstka dzieci.

Decyzją częstochowskiego MOPS-u dzieciaki w wieku 15-18 lat, które były w rodzinie zastępczej od czwartego, piątego roku

życia zostały rozdzielone i umieszczone w różnych placówkach na terenie Częstochowy. Silna więź emocjonalna, przez lata budowane relacje i zaufanie – jak krew w piach. Aż trudno sobie wyobrazić, co przeżywać musieli wszyscy członkowie tej rodziny, gdy brutalnie, bez cienia refleksji urzędnicy pozbawili ich dotychczasowego życia. A nie chodzi o dzieci zdrowe fizycznie i umysłowo, radosne i z miłymi wspomnieniami z dzieciństwa, ale o dzieciaki, które muszą być poddawane licznym terapiom z powodu zaburzeń, potwornych deficytów, upośledzeń, różnego rodzaju zespołów, jak FAS (Fetal Alcohol Syndrome - nieodwracalne zaburzenia fizyczne i umysłowe wywołane spożywaniem alkoholu przez kobietę w ciąży), a nawet niepełnosprawności. Do tego domu trafiały traumatyzowane maluchy, którym najbliższa, często skrajnie patologiczna rodzina zgotowała na ziemi piekło.

Czego doświadczyć musiał 5-latek, który nigdy nie jadał przy stole a pod nim i brocił jedzenia, jak wygłodniałe zwierze? Jak głębokie zaburzenie ma 17-latek, który nie jest w stanie zapamiętać dni tygodnia czy nauczyć się odczytywania godzin zegarka?

Brutalne wejście do domu urzędników z MOPS-u z nakazem zabrania dzieci, nie poprzedziły żadne przygotowania do nowej sytuacji – nie było żadnych rozmów ani spotkań z psychologiem.

MIAŁO BYĆ JAK BÓG PRZYKAZAŁ...

A zaczęło się niewinnie. 17-letni Piotrek od września trafił do Zespołu Szkół Katolickich przy ul. Łukaszyńskiego – zawodówki specjalnej, w której od początku sprawiał problemy, czego wyrazem były częste uwagi kierownictwa placówki. Niestosowne zachowania wobec nauczycieli i pozostałych uczniów, używanie wulgaryzmów, a nawet niegroźne formy agresji, nie były mile widziane w katolickiej szkole dla dzieci. Podczas jednej z rozmów chłopca z zastępcą dyrektora Karolem Gałusem o tym „co tam w domu”, wyszło na jaw tyle, że: „co w domu, zostaje w domu”. Mocno zaburzony dzieciak

powiedział to, co zdrowy na umyśle pedagog zinterpretował w dogodny dla siebie sposób. Od tego momentu ruszyła machina urzędnictwa. A tak na marginesie, analogiczna sytuacja mogłaby dotyczyć każdego z rodziców, których pomówiłby zbuntowany nastolatek.

Katolicka szkoła o powziętej wiedzy poinformowała częstochowski MOPS, a ten złożył zawiadomienie do prokuratury oraz założył niebieską kartę.

Później do placówki wkroczyli pracownicy pomocy społecznej i zabrali z domu wszystkie dzieci.

Wieloletni plan MOPS-u i wiceprezydenta Stefaniaka nareszcie mógł być zrealizowany. Dom Dziecka, jeszcze kilka lat temu był jednym z trzech, działających na terenie Częstochowy placówek tego typu. Dwie z nich równie bezwzględnie zostały zamknięte, więc ten dom dla dzieci dysfunkcyjnych był już ostatnim. Do teraz.

Urząd miasta zawnioskował do wojewody śląskiego o likwidację tej placówki, czego zamiar był planowany przez urzędników od dawna. Incydent z Piotrkim stał się idealną okazją. Urząd wojewódzki przychylił się do wniosku.

W kilka miesięcy po incydencie, wydział zakończył procedury kontrolne w sprawie rzekomego stosowania przemocy w Rodzinnym Domu Dziecka. Niebieska karta została zamknięta. Żaden z urzędników – dyrektor MOPS-u Małgorzata Mruszczyk i jej podwładni, naczelnik wydziału polityki społecznej Agnieszka Grabińska i jej pracownicy, czy nawet resortowy wiceprezydent Ryszard Stefaniak oraz służby wojewody śląskiego nie przeprosili opiekunów dzieci za dramat ich rodziny. To oczywiście nie oznacza, że zawsze wszystko w tym domu było idealne – jak w każdym. Mimo że od 15 lat urząd miasta nie realizował ustawowych obowiązków, dzieci były w nim szczęśliwe, a przecież o dzieci w tej sprawie chodzi. Innego zdania co do szczęścia małoletnich jest naczelniczka wydziału pomocy społecznej Agnieszka Grabińska, która na pytanie: „Co z przywiązaniem dzieci do opiekunów

?” Odpowiada: „To nie jest najważniejsze”

A Piotrek...? Podobnie jak inne dzieci jest częstym gościem w byłym już domu. Pisze sms-y o tym, jak bardzo chciałby wrócić, i że jest mu źle i myśli o samobójstwie. Dzieci z poważnymi deficytami, a zwłaszcza Piotrek nie rozumieją, dlaczego obcy-dorośli wyrwali je z domu rodzinnego, w którym znaleźli stabilizację, zrozumienie ich potrzeb i rodzicielską miłość.

A ZEGAR TYKA...

Mówienie do urzędników, że najważniejsze jest dobro dziecka, że istotne są jego prawa, to tak jakby mówić w Częstochowie po chińsku. W dokumentach ministerstwa polityki społecznej czytamy, że „rodzinna opieka zastępcza nad dziećmi stanowi priorytetową formę pieczy zastępczej w stosunku do opieki instytucjonalnej”, czyli Domów Dziecka. Najwyższa Izba Kontroli wskazała, że „dominującym problemem w rozwoju rodzinnych form pieczy zastępczej był i nadal jest brak kandydatów do pełnienia tej funkcji”. W ocenie Izby taki stan rzeczy wynika przede wszystkim z niedostatecznego wsparcia państwa i samorządów dla istniejących rodzin zastępczych”. A Częstochowa jest tego idealnym przykładem.

Paradoksalnie to, na co stawia częstochowski samorząd oraz MOPS – na placówki instytucjonalne z pracownikami na godziny – stoi w sprzeczności ze strategią Unii Europejskiej, która zakłada zamknięcie w krajach członkowskich wszystkich Domów Dziecka do 2040 roku. W Polsce ponad 50 tysięcy dzieci znalazło opiekę w rodzinnych placówkach, ale prawie 20 tysięcy nadal przebywa w ośrodkach instytucjonalnych.

Polska jest na przedostatnim miejscu w Europie, jeśli chodzi o wskaźnik dzietności przy jednoczesnym wzroście liczby dzieci umieszczanych w pieczy zastępczej. Trzy grosze w tych statystykach dołożyła Częstochowa.

Ciąg dalszy nastąpi...

Renata R. Kluczna

dokończenie ze str. 1

Przypomnijmy, kim jest Joanna Iskierka... Ma 40 lat (Krzysztof Matyjaszczyk 52) i pochodzi z Zawiercia. Dostała pracę w urzędzie w sekretariacie i wtenczas zapoznała się z prezydentem Matyjaszczykiem na tyle dobrze, że dziś nosi jego nazwisko, po tym gdy on rozwiódł się z Sylwią Matyjaszczyk, wiceprezeską Spółdzielni Mieszkaniowej Śródmieście.

7% TU, 7% TAM...

Wspólnie dla Częstochowy – co ustalili śledczy – pobierało od swoich członków

comiesięczne opłaty na rzecz stowarzyszenia. Nie była to stała kwota dla wszystkich członków, lecz uzależniona od pozycji zawodowej działacza politycznego, przy czym tylko zaufani mieli dostęp do intratnych stanowisk.

Jeśli członek WdC dostał pracę dzięki matce-partii, wpłacał na stowarzyszenie 7% z całości otrzymywanych poborów. Jeżeli ta sama osoba była także radnym miasta Częstochowy również wpłacała kwotę 7% z diety radnego. Gdy dodatkowo udało jej się wywalczyć jakąś radę nadzorczą w licznych spółkach miejskich, to musiała podzielić się ze stowarzyszeniem kolejną kwotą (7%) wynagrodzenia za zasiadanie w radzie. Nie

sposób wyobrazić sobie te kwoty...

Nie nam rozstrzygać, na ile praktyki te były legalne, ale moralnie są nie do przyjęcia. Taki system budzi społeczny sprzeciw, nie tylko dlatego, że dostęp do publicznych pieniędzy i prestiżowych stanowisk staje się przywilejem zamkniętej kasty, a nie wynikiem zawodowych osiągnięć. Lokalni politycy opłacali swoje posady...

Źródła zbliżone do śledztwa wspominają także o formie darowizn na rzecz Stowarzyszenia Wspólnie dla Częstochowy, których mieliby dokonywać członkowie lokalnej Platformy Obywatelskiej, oczywiście także

funkcyjni dzięki politycznym powiązaniom z lewicą. Tym samym finansowali działalność polityczną WdC, bo przecież głównym celem stowarzyszenia była walka o władzę w mieście poprzez Komitet Wyborczy WdC.

Otwartym pozostaje seria pytań:

ile organizacji pozarządowych w Częstochowie to przykrywa polityczna?

jakimi kwotami od funkcyjnych członków obracało Stowarzyszenia Wspólnie dla Częstochowy?

od kogo i za co WdC przyjmowało darowizny?

Renata R. Kluczna

POSEŁ STRACH: „POSŁOWIE W SEJMIE MNIE PYTAJĄ „CO TAM Z TĄ TWOJĄ CZĘSTOCHOWĄ?”, A MY MUSIMY SIĘ WSTYDZIĆ”

Posel Piotr Strach jest żywo zainteresowany sprawami miasta, stąd nasze pytania o jego opinię w sprawie zatrzymania przez CBA prezydenta Krzysztofa M.

- Chyba nic gorszego nie mogło się temu miastu zdarzyć. Jest to wstyd dla Częstochowy. Jeśli te zarzuty się potwierdzą, to będzie duży cios dla miasta, które ostatnio już otrzymywało ciosy, bo mieliśmy zatrzymanie i zarzuty wobec innych najwyższych urzędników i samorządowców z Częstochowy. To jest kolejny odcinek bardzo smutnego serialu.

Piotr Strach, znany przedsiębiorca ziemi częstochowskiej, dziś poseł Polski 2050 Szymona Hołowni okręgu Gliwice, Bytom oraz powiatów gliwickiego i tarnogórskiego, w udzielonym 7 dniom wywiadzie mówi też o własnych planach politycznych, o wewnętrznym podziale w radzie miasta z udziałem jego radnych i o częstochowskim referendum.

- Jaka jest obecnie sytuacja partii Polska 2050? I teraz mam dylemat - Szymona Hołowni, czy już Polska 2050 bez Szymona Hołowni? Najpierw ustalmy jaka jest nazwa, bo miała być zmieniona...

- Tak i prawdopodobnie ta zmiana nazwy nastąpi. Niedawno była powtórzona druga tura wyborów, po tym nieszczęsnym ataku hackerskim, czy jakimś naruszeniu procesów w głosowaniu internetowym. Szczęśliwie sprawy zostały doprowadzone do końca, nie było już problemów i została wybrana nowa przewodnicząca Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz.

Zapowiadaliśmy zmiany dotyczące między innymi także nazwy. Póki co nazwa partii to Polska 2050 Szymona Hołowni. Szymon Hołownia jest w partii, jest nawet członkiem zarządu partii, więc nie ma mowy o tym, żeby nasz lider i założyciel partii Polska 2050 wychodził. Jednak zapowiadał, i także nowe kierownictwo, że ta nazwa zostanie zmieniona, aczkolwiek jeszcze nie wiadomo na jaką. Na pewno wpłynął na to także podział klubu parlamentarnego.

- No właśnie, porozmawiajmy o podziale w partii... Została was tylko piętnastka. Co się stało z pozostałymi?

- 15 posłów i 1 senator, mówimy o parlamencie, ale tak naprawdę zostało z nami 90% członków w całej Polsce. Więc można powiedzieć, że to wyjście to w większości są osoby, które były parlamentarzystami i to głównie oni oraz ich najbliższe środowiska wyszły z Polski 2050 Szymona Hołowni i stworzyło własny klub parlamentarny. Na konferencji prasowej w sejmie zadeklarowali, że utworzą własne stowarzyszenie, nawet partię, bo żeby utworzyć w Polsce partię to procedury są bardzo skomplikowane.

- Zdziwiło mnie, że był pan we frakcji Pelczyńskiej-Nałęcz...

- Jestem we frakcji Szymona Hołowni. Od samego początku mówi się o nas „Szymonici”, czyli ludzie, którzy są właśnie od samego początku, kiedy Szymon zaczynał swoją przygodę w polityce, przy pierwszych wyborach prezydenckich.

- Poparł pan Katarzynę Pelczyńską-

-Nałęcz, która nie bardzo była przychylna Hołowni, a nie Paulinę Henig-Kłoskę, dlaczego?

- Ja akurat, jeśli chodzi o stosunek do Szymona Hołowni nie odczułem specjalnie różnicy między Henig-Kłoską, a Pelczyńską-Nałęcz. Tutaj akurat wydaje mi się, że Szymon jak zwykle dotrzymał słowa i po prostu wycofał się z tego wyścigu. Nie było poparcia żadnej z kandydatek. Jedyne co powiedział, to, że w pierwszej turze poparł Henig-Kłoskę, a w drugiej turze Pelczyńską-Nałęcz. I to często powtarza, że w drugiej turze był nakierowany na tę obecną przewodniczącą.

- Jednak Henig-Kłoska wyraźnie mówiła, że jest za Hołownią, broniła jego pozycji lidera...

- Tak, ale to jednak było bardzo duże zbliżenie z Koalicją Obywatelską. A mnie i grupie założycieli Polski 2050 na wyrazistości bardzo zależało, bo większość tych osób jednak nie czuje się przystawką Platformy Obywatelskiej. Chcemy w niezależności realizować nasz program Polski demokratycznej, zielonej, solidarnej, a myślę jednak, że ci dezercy – jak to Szymon ujął – w przyszłości znajdą się raczej na listach Platformy. Podejrzewam, że tak się to dla nich skończy.

- Z oburzeniem wypowiadał się pan na temat Michała Kobosko...

- Tak, to rzeczywiście jest zawód dla naszej organizacji. To osoba, która jest jedynym europarlamentarzystą, której pomagaliśmy w kampanii. W momencie kiedy został już tym europarlamentarzystą, mało angażował się w bieżące życie partii, a na końcu przed samymi wyborami chciał startować i zbierał podpisy. Nie pamiętam nawet, czy nie zebrał tych podpisów koniecznych do wystartowania, po czym zrezygnował i potem zajął się raczej szkoleniem naszej formacji, a na końcu po prostu z niej odszedł. To nawet chyba jeden z pierwszych dezercerów. Szkoda, że osoba tak zasłużona jednak odeszła. Ludzie się zmieniają. Pozostaje mu życzyć dobrej pracy dla Polski w Parlamencie Europejskim i tyle.

- W sondażu IBRiS dla Rzeczypospolitej macie tylko 1,5 procent co oznacza, że sytuacja Polski 2050 nie jest najlepsza...

- Wydaje mi się, że dostaliśmy żółtą kartkę i to jest bezdyskusyjne, że nasza pozycja bardzo podupadła. Wielu ludzi zarzuca nam, że zostaliśmy zdominowani przez naszych koalicjantów. Wydaje mi się też, że dużo złego w tej kwestii zrobiły media ogólnokrajowe, zwłaszcza grupa Axel Springer, ale także TVN, czy Gazeta Wyborcza. To są media bardzo proplatformerskie, które szukały wszelkich okazji, żeby zaszkodzić Szymonowi Hołowni i Polsce 2050, no i udało im się.

- Przepraszam, ale Szymon Hołownia w dużej mierze sam sobie zaszkodził, chociażby kolacją, spotkaniem z PiS-em w mieszkaniu Bielana...

- No i co? Potem było udzielenie absolutionu Donaldowi Tuskowi i cały nasz klub zagłosował ZA.

- Ale po co się spotykać gdzieś po nocach?



- Tego typu spotkania polityków w różnych miejscach, w różnych okolicznościach w Warszawie są normą. Akurat z tych igieł zrobiono widły. Ludzie mają prawo rozmawiać. Spotkanie się marszałka sejmu Szymona Hołowni z byłym premierem Jarosławem Kaczyńskim było spotkaniem polityków, które są osobami publicznymi, i któremu to spotkaniu nikt nawet nie zaprzeczał. Nawet Hołownia opowiadał o czym była rozmowa, choć nie miał takiego obowiązku. Mówił, że „koalicja trwa, jesteśmy jej głównym ogniwem, dzięki nam koalicja rządowa istnieje, trwa, trwa i pewnie trwać będzie.”

I właśnie to pokazuje, że media potrafią z niczego zrobić aferę, bo takich spotkań było więcej w różnych okolicznościach, i w sejmie, i w miejscach mniej publicznych. Więc wydaje mi się, że najpierw rozsądek. Przecież była też akcja, gdy Szymon Hołownia użył telefonu na Placu św. Piotra w Watykanie. Zrobiono aferę z tego, że robił zdjęcia nad trumną papieża, a tak naprawdę robił zdjęcia przed pogrzebem, gdy wszyscy robili zdjęcia. Żyjemy w takiej kulturze (mediów społecznościowych), ale tylko z Szymona Hołowni zrobiono dziwaka.

- Słyszę, że broni pan Szymona Hołowni...

- ...zwykłego rozsądku bronię. Ja też używam telefonu w różnych miejscach i na przeróżnych uroczystościach i nie łamię żadnych zasad społecznych. Na tym pogrzebie nawet biskupi i głowy państw z całego świata robili sobie zdjęcia.

- Wróćmy do kwestii 1,5 procenta...

- No jest to rzeczywiście bardzo słaby wynik. Bijemy się w pierś. Wydaje się, że dostaliśmy żółtą kartkę. Mam nadzieję, że to jeszcze nie czerwona i będziemy w stanie odbudować nasze zaufanie w społeczeństwie. Jestem zresztą co do tego przekonany. Wydaje mi się nawet, że odejście tych ludzi, którzy byli kojarzeni z Platformą, tylko nam pomoże.

- Pogdybajmy. Jeśli się nie uda i sondaże nie będą dla was łaskawe, co pan zamierza? Nie pytam o Hołownię, czy innych posłów, a o pana, bo mimo, że nie jest pan posłem

z naszego okręgu to jednak mocno jest pan kojarzony z Częstochową i naszym regionem.

- Dziękuję, uważam to za komplement, że jestem kojarzony z naszym regionem. Urodziłem się w Częstochowie, chodziłem do szkoły w Częstochowie, pracowałem w Częstochowie w firmie.

- To co pan zamierza?

- Półtora roku to dużo czasu. Na pewno wrócę do pracy cywilnej.

- Nie zamierza pan startować z innej listy, na przykład z listy Platformy Obywatelskiej?

- Nie mam takich propozycji i nie mam takich planów. Na razie podjęliśmy decyzję o odbudowie zaufania społecznego w Polsce 2050 z Szymonem Hołownią.

- Ustalmy. Próbujecie odbudować zaufanie. Jeśli się nie uda w ciągu półtora roku, to pan nie startuje w wyborach?

- Zobaczymy co się wydarzy. Trzeba zwrócić uwagę, że Lewica zdążyła się już podzielić i mamy partię Razem, która jest w opozycji i Lewicę, która jest w Koalicji rządowej.

Mamy Konfederację, która się podzieliła na Konfederację Grzegorza Browna oraz Konfederację Krzysztofa Bosaka i Sławomira Mentzena. Jeszcze się może okazać, że Bosak rozpadnie się z Mentzenem, bo oni mają taką tendencję, że jak przekraczają 10% poparcia to zawsze się rozpadają. Woda sodowa uderza im do głowy, wizja władzy ich zaślepia i się od razu kłóca.

No i mamy duży kryzys w PiS-ie, gdzie Morawiecki prawdopodobnie nie dotrwa do końca kadencji ze swoją grupą parlamentarzystów.

Może się też wiele wydarzyć w Platformie Obywatelskiej, jeśli sondaże będą spadać, a moim zdaniem zaczną, bo w tym momencie jest jeszcze kapitał. Sam fakt przegranych wyborów prezydenckich pokazuje, że tak naprawdę oni nigdy nie mieli szans wygrać samodzielnie, bez koalicjanta. Więc tak naprawdę polityczny galimatias zmienia się cały czas.



dokończenie ze str. 1

Miejscy prawnicy – na bazie istniejącego orzecznictwa i analiz prawnych – wydali opinię, że Łukaszowi B. dieta się nie należy, bo żadnych czynności radnego nie wykonuje. W ten sposób od listopada 2025 roku „zablokowany” członek rady i eksdyrektor WORD był na garnuszku rodziny, bo nie zarabiał.

FASADOWE PRAWO I DOWOLNOŚĆ W JEGO INTERPRETACJI

Dla Łukasza B. brak jakichkolwiek przychodów, nie jest sytuacją komfortową, zwłaszcza gdy przez lata żyło się więcej niż luksusowo. Pod koniec stycznia 2026 na ręce nowego przewodniczącego rady mia-

sta Częstochowy Marcina Biernata (zastąpił właśnie Łukasza B.), wpłynęło drogą mailową pismo, w którym B. zwrócił się o wypłatę zaległych diet (od listopada 2025 roku) oraz o bieżące regulowanie przez urząd kwot należnych radnemu.

Przed zatrzymaniem, B. pobierał dietę w wysokości 4.509 złotych miesięcznie.

Zbity z tropu przewodniczący rady Biernat, asekurancko „kukulcze jajo” podrzucił Komisji Praworządności i Samorządu, z prośbą o wydanie opinii: czy Łukasz B. ma otrzymać wyrównanie i czy przysługują mu bieżące diety. Biernat, co należy do jego uprawnień, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności podchodzącej pod naruszenie dyscypliny finansów publicznych, zwłaszcza że przepisy w żaden sposób nie regulują sytuacji zawieszenia radnego w pełnieniu funkcji publicznych, jaką mamy w Częstochowie.

Ci radni z Komisji Praworządności i Samorządu podejmowali decyzje w sprawie diety Łukasza B.: Krzysztof Świerczyński (przewodniczący) – niezależny, Paweł Ruk-sza (wiceprzewodniczący) – PiS, Małgorzata Iżyńska – Lewica, Zbigniew Niesmaczny – Lewica i Zofia Wojtysiak-Kowalik – KO.

Komisja Praworządności i Samorządu, po długiej dyskusji, „wyrzuciła opinię, że radny Łukasz B. powinien otrzymywać dietę zgodnie z obowiązującym prawem” (?). Radni w uzasadnieniu bazowali na uchwale, w której stoi, że „radnym miasta przysługują diety”, a ewentualne potrącenia wynikają tylko z nieobecności radnego na sesji (minus 25%) i na komisjach (minus 10%). Uchwała nie przewiduje sytuacji, w której radny zostaje przez prokuratora zawieszony w pełnieniu funkcji publicznych.

PROSIŁ, ALE NIE BYŁO MU DANE

Wbrew opinii radnych z Komisji Praworządności i Samorządu, przewodniczący rady miasta Marcin Biernat podjął decyzję, by niedawnemu koledze partyjnemu z Koalicji Obywatelskiej, diet zaległych i bieżących nie wypłacać. Nowy przewodniczący rady posiłkował się interpretacją prawników i orzecznictwem.

Dopóki Prokuratura Krajowa nie zniesie nałożonych na Łukasza B. środków zapobiegawczych, przynajmniej w tej części dotyczącej aktywności radnego, dopóty B. diety otrzymywał nie będzie, ani pieniędzy zaległych, ani miesięcznych diet bieżących.

Renata R. Kluczna

◀◀
- Rozumiem, że nie ma pan żadnych propozycji?

- ...ani planów. My jesteśmy w tym momencie partią rządzącą, mamy dużo rzeczy do zrealizowania, jeśli chodzi o nasz program. Jeszcze jest połowa kadencji praktycznie, więc to jest za wcześnie, żeby szukać jakichś alternatyw.

- Pan wybaczy, ale uważam, że półtora roku to nie jest za wcześnie...

- Ja nie wyobrażam sobie skrajności, żebyśmy jako Polska 2050 wchodzili ze skrajnymi ugrupowaniami w jakieś koalicje, bo pamiętajmy, że Polska 2050 funkcjonowała w Trzeciej Drodze, czyli mieliśmy koalicjanta PSL i to zarówno w wyborach parlamentarnych, jak i wyborach prezydenckich jako Koalicja, bo przecież Kosiniak-Kamysz z PSL-u poparł Szymona Hołownię.

- Poproszę TAK lub NIE. Gdyby proponowała panu Lewica start z listy Lewicy, zgodził by się pan?

- Nie.

- Z Platformy Obywatelskiej?

- Pani redaktor, to są takie pytania co będzie za półtora roku...

- A może PSL?

- Myśmy z PSL-em startowali na jednej liście wspólnej. PSL także w poprzednich wyborach bodajże nie startował jako PSL tylko jako Koalicja Polska razem z Kukizem. W wyborach parlamentarnych często występują koalicje...

- To do kogo panu najbliższe?

- Do centrum. Te partie, które reprezentują centrum, są umiarkowane, są rozsądne, mają program...

- Przejdźmy na nasze częstochowskie podwórko. Pierwszy z gorących tematów to przejście Poczesnej przez Częstochowę. Jakie jest pana stanowisko w tej sprawie?

- Ja stoję na stanowisku, że nic o nas bez nas. Traktowanie mieszkańców konkretnych miejscowości gminy Poczesnej, ponad ich głowami, bez ich udziału jest w społeczeństwie demokratycznym nieporozumieniem. Ja stoję po stronie ludzi, którzy mają prawo zdecydować, w jakiej gminie chcą funkcjonować. Można próbować dyskutować, bo przecież mamy czasami siłę wyższą – wywłaszczenia, pod jakieś bardzo strategiczne, czy strukturalne inwestycje. Ale wydaje mi się, że tej akurat sprawy nie trzeba było załatwiać w sposób wręcz przemocowy. Ja byłem na rozmowie z wójtem Poczesnej i wiem, że mieszkańcy jasno mówią, że nie chcą być rozgrywani w

ten sposób przez samorząd sąsiedni. Z tego co wiem od wójta Sosny, była wola rozmowy i wydaje mi się, że bardziej zbrakło jej po stronie Częstochowy.

- Przejdźmy do kolejnego tematu. Jak pan ocenia, to co się stało w Częstochowie, a mam na myśli zatrzymanie przez CBA prezydenta Krzysztofa M.?

- Jako katastrofę. Chyba nic gorszego nie mogło się temu miastu zdarzyć. Jest to wstyd dla Częstochowy. Jeśli te zarzuty się potwierdzą, to będzie duży cios dla Częstochowy, która ostatnio już otrzymywała ciosy, bo mieliśmy zatrzymania i zarzuty wobec innych najwyższych urzędników i samorządowców z Częstochowy. To jest kolejny odcinek bardzo smutnego serialu.

- Trzecia Droga wprowadziła w 2024 roku do rady miasta Częstochowy dwóch radnych. Panowie Marcin Maranda i Krzysztof Świerczyński zawsze mówili o panu „szef”...

- Naprawdę? Jestem zaskoczony. No cóż, współczuję im tej sytuacji, bo muszą świecić oczami za Częstochowę. Ja jestem w sejmie i inni posłowie mnie pytają „co tam z tą swoją Częstochową?” Tak to niestety wygląda, że musimy się wstydzić.

- Wracając do dwóch radnych. Dlaczego nie obrali wspólnego frontu? Jeden – radny Maranda zaprzyjaźnił się z Platformą, a drugi – radny Świerczyński jest dziś niezależny. Jak to możliwe?

- Samorząd rządzi się swoimi prawami. Ja mam naturę państwowca i na przykład nie komentuję wyroków sądowych. Wydaje mi się, że władza ustawodawcza nie powinna ingerować we władzę sądowniczą. Ja rozmawiałem z obydwojema radnymi i dałem im wolną rękę. Powiedziałem im „to wy jesteście zorientowani, jak wygląda sytuacja w mieście, co jesteście w stanie ze swojego programu dla swojego okręgu zrealizować”. Widocznie jeden uznał, że niestety nie jest w stanie w tej koalicji zrealizować swoich postulatów. No niestety prawo jest takie, że żeby stworzyć klub w radzie miasta, trzeba mieć trzech radnych. Nam jednego zabrakło, bo mieszkańcy wybrali tylko dwóch radnych z list Trzeciej Drogi.

- Ale dlaczego nie byli niezależni?

- Wydaje mi się, że są niezależni, skoro jeden mógł wyjść z koalicji.

- ...Marcin Maranda nie bardzo, bo gdyby wyszedł z koalicji, najprawdopodobniej straciłby pracę w WORD-zie...

- Wydaje mi się, że to nie ma do końca związku, bo WORD jest instytucją wojewódzką, więc ani rada miasta Częstochowy, ani pre-

zydent miasta tu nie decydują. Zresztą w województwie też jest Koalicja 15 października.

- Pozwoli pan, że w tej kwestii się z panem nie zgodzę...

- Czy koło partii Polska 2050 w Częstochowie jest gotowe na przeprowadzenie inicjatywy referendalnej za odwołaniem prezydenta Krzysztofa M.?

- Ja mam o tyle ciekawą historię, że ja już byłem referendarzem i miałem okazję odwoływać jednego z prezydentów Częstochowy, Tadeusza Wronę. Zatem jeśli chodzi o doświadczenie przeprowadzenia udanego referendum, to takie mam, aczkolwiek na ten moment nie myślałem o referendum.

- To właśnie idealny moment...

- Ale tyle co referendum nie wydarzyło się... Jestem zaskoczony tym pytaniem pani redaktor, ale obiecuję, że przemyślę i w następnym wywiadzie pani odpowiem, czy jestem gotowy na referendum.

- Zmiękczyć to pytanie... Czy gdyby powstała jakaś inicjatywa referendalna, poparł by pan ją?

- Ja uważam, że rada miasta powinna podjąć decyzję w tej sprawie, bo ma taką kompetencję i mandat społeczny.

- Ale rada miasta to większość radnych Lewicy i Platformy, którzy razem współrządzą i są współodpowiedzialni za sytuację w mieście. Myśli pan, że mogliby z taką inicjatywą wystąpić?

- Raczej wątpię. Zławsza, że z tego co słyszałem z ust wiceprezydenta Kota, Lewica utrzymuje, że to wszystko są pomówienia. Zatem trudno, żeby odwoływali prezydenta, którego uważają za niewinnego.

- Ale mamy paraliż miasta. Może sobie mówić wiceprezydent Kot, że nic się nie stało, ale wiele się stało z punktu widzenia mieszkańców, którzy nie wybierali w wolnych wyborach Wolskiego na szefa miasta, a Krzysztofa M.

- Takie są procedury. Równie dobrze mógłby być komisarz. Gdy prezydent Wrona został odwołany to w Częstochowie powołano komisarza, na którego mieszkańcy w ogóle nie mieli wpływu. Zatem ta sytuacja teraz i tak jest lepsza niż była kiedyś, bo są wiceprezydenci, którzy wchodzi w ten urząd i jest kontynuacja, bo to nie jest nikt nowy, kto nie zna urzędu. Na pewno przy tak dużym mieście i tak dużych inwestycjach, budżecie i wyzwaniach jest to sytuacja, która miastu przeszkadza. Także wizerunkowo.

Z perspektywy parlamentarzysty muszę wierzyć, że dopóki Krzysztof M. nie został skazany, jest niewinny. Ale jest oczywiście

podejrzany, bo jednak dostęp do urzędu został mu ograniczony, więc to jakiś paraliż na pewno jest.

- Śledztwo prokuratury potrwa – zanim prokurator zakończy postępowanie, zanim skonstruuje akt oskarżenia, zanim sąd wyda wyrok, a na ławie oskarżonych zasiada 20 podejrzanych, więc nie będzie to proces trwający jeden rok. Czy pana zdaniem Krzysztof M. powinien podać się do dymisji?

- Może powinien, ale ja uważam, że to rada miasta powinna zdecydować. A jeśli nie rada miasta, to mieszkańcy, bo w demokracji decydują mieszkańcy. Nawet jeśli doszłoby do referendum, może mieszkańcy zdecydowaliby, żeby został dalej prezydentem.

Ja bym raczej się skupił na tym, żeby rzeczywiście miasto dobrze funkcjonowało. Czy urzędnicy dalej będą wykonywać swoje funkcje? Będą. Bardziej się martwię o te strategiczne decyzje. Bo bieżąca administracja będzie działać, bo to są zawodowcy. Nie ma żadnych przestojów, kolejek i innych problemów. Raczej można się tylko zastanawiać, co ze strategicznymi decyzjami, inwestycyjnymi, czy pozyskiwaniem jakichś środków. Tu bym był ostrożny, bo te wielkie inwestycje mogą być zagrożone.

- Zapytałam zastępcę prezydenta Zdzisława Wolskiego, „czy lokalnej klasie politycznej nie jest po prostu wstyd za tą sytuację, gdy w prawie dwustu tysięcznym mieście zostaje zatrzymany prezydent miasta, jego zastępca, przewodniczący rady miasta i jeden z radnych...”

- No jest to rodzaj dekapitacji elit częstochowskiego samorządu.

- Na koniec kilka słów o częstochowskiej Hucie, ponieważ pan jest w Komisji Obrony Narodowej. Huta zasilila grono spółek Skarbu Państwa i podobno będzie wytwarzać stal do produkcji czołgów?

- Bardziej pod okrytą. Ale tu jest kwestia tego, czy będzie program SEJF i czy te zamówienia będą. Pamiętajmy, że na przykład stal ma być na okręt ratowniczy. Prawdopodobnie nawet będą produkowane dwa. Nawet niedawno była stępka położona w stoczni w Gdyni. Być może też drugi będzie produkowany, jeśli podpiszemy ostateczną umowę ze Szwedami. Zatem będzie to stal częstochowska. Być może także kolejne okręty, ale na pewno dla marynarki wojennej będzie więcej tej stali potrzebne niż dla wozów bojowych, które są gabarytowo mniejsze.

- Dziękuję za rozmowę.

Renata R. Kluczna

ZMIANA PLANU W POCZESNEJ: RACHUNEK ZA „ZIELEŃ” MOŻE SIĘGNAĆ SETEK MILIONÓW ZŁOTYCH

Gmina zmienia przeznaczenie 61 hektarów terenów składowiska odpadów na zieleni i grunty rolne. Roszczenia odszkodowawcze mogą zgłosić nie tylko CzPK, ale też Skarb Państwa i prywatni właściciele. A w tle – spór o granice z Częstochową, który ta decyzja sama sprowokowała.

We wrześniu 2025 roku Rada Gminy Poczesna jednogłośnie uchwaliła zmianę studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. W lutym 2026 roku wyłożono do publicznego wglądu projekt nowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów w sąsiedztwie składowiska odpadów komunalnych w Sobuczynie. Cel wydaje się szlachetny: ograniczenie powierzchni przeznaczonych pod gospodarkę odpadami z około 127 do 66 hektarów, a tereny dotychczas zarezerwowane pod składowisko – zamienić na zieleni z zakazem zabudowy i grunty rolne.

Problem w tym, że za tą decyzją kryje się rachunek, którego gmina o budżecie rzędu 80-100 milionów złotych rocznie może po prostu nie być w stanie zapłacić.

PROSTA ARYTMETYKA, TRUDNE KONSEKWENCJE

Zgodnie z polskim prawem, jeżeli zmiana planu zagospodarowania przestrzennego uniemożliwia lub istotnie ogranicza dotychczasowe korzystanie z nieruchomości, właściciel może żądać od gminy odszkodowania za poniesioną szkodę rzeczywistą albo wykupu nieruchomości. Szkoła ta jest mierzona różnicą między wartością nieruchomości przed zmianą planu, a jej wartością po zmianie.

I tu zaczynają się schody. Podczas dyskusji publicznej 12 lutego 2026 roku w Urzędzie Gminy Poczesna, w ramach wyłożenia projektu planu, osoba odpowiedzialna za sporządzenie planu sama wskazała, że wartość gruntów przeznaczonych pod składowanie odpadów może wynosić od 90 do nawet 350 złotych za metr kwadratowy.

Po zmianie planu te same grunty będą warte tyle co przeciętna działka rolna w gminie Poczesna – około 5 zł/m². Różnica między wartością „przed” a „po” to właśnie kwota potencjalnego odszkodowania za każdy metr kwadratowy.

Zróbmy kalkulację. Zmiana przeznaczenia dotyczy około 61 hektarów, czyli 610.000 m². Odszkodowanie to różnica między wartością gruntu pod odpady, a wartością gruntu rolnego:

Wariant ostrożny (100 zł/m² – 5 zł/m² = 95 zł/m²): 610.000 m² × 95 zł = 57,95 mln zł

Wariant maksymalny (350 zł/m² – 5 zł/m² = 345 zł/m²): 610.000 m² × 345 zł = 210,45 mln zł

Nawet w najbardziej ostrożnym wariantcie mowa o kwocie stanowiącej ponad połowę rocznego budżetu gminy. W wariantcie maksymalnym – to równowartość ponad dwóch pełnych budżetów Gminy Poczesna.

NIE TYLKO CZPK BĘDZIE MIAŁO ROSZCZENIA

W debacie publicznej skupia się uwagę na Częstochowskim Przedsiębiorstwie Komunalnym, które jest właścicielem około 35 hektarów gruntów bezpośrednio dotkniętych zmianą. Ale CzPK to nie jedyny podmiot, który może zgłosić roszczenia.

Znaczna część terenów objętych zmianą przeznaczenia należy do Skarbu Państwa, który jest właścicielem większości pozostałych gruntów w tym rejonie. Skarb Państwa ma dokładnie takie same uprawnienia do dochodzenia odszkodowań, jak każdy inny właściciel nieruchomości. Ponadto na obszarze objętym zmianą znajdują się działki drobnych właścicieli prywatnych – dawnych mieszkańców stref ochronnej, których nieruchomości były sukcesywnie wykupywane od lat 80., ale proces ten nie został zakończony.

Oznacza to, że gmina Poczesna może stać wobec roszczeń z trzech stron jednocześnie: CzPK, Skarbu Państwa i właścicieli prywatnych.

SPADEK WARTOŚCI NIE KOŃCZY SIĘ NA GRANICY PLANU

Co więcej, wyliczenia dotyczą wyłącznie gruntów bezpośrednio objętych zmianą przeznaczenia. Tymczasem zmiana planu obejmująca nieruchomości sąsiednie powoduje ograniczenie sposobu korzystania z innej nieruchomości, a wówczas jej właściciel również może dochodzić odszkodowania.

W praktyce oznacza to, że zabudowana część składowiska CzPK – z kwaterami, zakładem zagospodarowania odpadów, biogazownią, oczyszczalnią ścieków i zapleczem technicznym – również traci na wartości. Skoro grunty przeznaczone pod nowe kwatery zostaną zamienione na zieleni, budynki i urządzenia służące do obsługi tych kwater stają się częściowo bezużyteczne. To z kolei przekłada się na spadek wartości rynkowej całego kompleksu, nie tylko jego niezabudowanej części.

UKRYTE KOSZTY: UTRATA WPŁYWÓW PODATKOWYCH NA LATA

Odszkodowania to nie jedyny problem. Tereny przeznaczone pod działalność związaną z gospodarką odpadami są opodatkowane stawkami podatku, jak grunty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. To stawki wielokrotnie wyższe niż dla gruntów rolnych czy zieleni.

Przekwalifikowanie 61 hektarów z terenów przemysłowych na rolne i zieleni ozna-

cza dla gminy trwałą, coroczną utratę znaczących wpływów z podatku od nieruchomości. Według danych budżetowych Gminy Poczesna, podatek od nieruchomości stanowi jedno z głównych źródeł dochodów własnych – w 2024 roku zaplanowano z tego tytułu ponad 12 milionów złotych. Zmniejszenie bazy podatkowej o tereny przemysłowe o powierzchni 61 ha to cios, który gmina będzie odczuwać rok po roku, przez dekady.

Do tego dochodzi utrata części opłaty marszałkowskiej od CzPK, szacowana na około 2 miliony złotych rocznie, oraz innych dochodów powiązanych z działalnością składowiska.

SPÓR, KTÓRY GMINA SAMA SPROWOKOWAŁA

Decyzja Poczesnej o zmianie przeznaczenia terenów składowiska wywołała bezprecedensową reakcję. W grudniu 2025 roku Rada Miasta Częstochowy przyjęła uchwałę intencyjną o wszczęciu procedury zmiany granic administracyjnych – pierwszej od 1977 roku. Częstochowa chce przejąć sześć obrębów ewidencyjnych Gminy Poczesna, w tym cały teren składowiska w Sobuczynie.

Związek między zmianą planu, a procedurą graniczną jest oczywisty i potwierdzony przez obie strony. Częstochowa wprost wskazuje, że wrześniowa zmiana studium Poczesnej zamknęła drogę do budowy trzeciej kwatery składowej, której brak sparaliżuje system gospodarki odpadami dla ćwierćmilionowego miasta za 2-3 lata. Konsultacje społeczne w Częstochowie wykazały 73% poparcia mieszkańców dla przyłączenia terenów Poczesnej. Powiat częstochowski i sołectwa Poczesnej są przyłączeniu do Częstochowy zdecydowanie przeciwnie – ale to Rada Ministrów podejmie ostateczną decyzję.

Nasuwa się pytanie: czy przejęcie tego terenu przez Częstochowę nie byłoby paradoksalnym ratunkiem dla samej gminy Poczesna? Jeśli tereny składowiska trafią do Częstochowy zanim gmina Poczesna zdąży uchwalić nowy plan – to Częstochowa, a nie Poczesna, będzie decydować o przeznaczeniu tych gruntów. A skoro Częstochowa nie zamierza ograniczać działalności składowiska, lecz ją modernizować, zmiana przeznaczenia po prostu nie nastąpi. Nie będzie zmiany planu, nie będzie roszczeń odszkodowawczych, nie będzie finansowej katastrofy.

CZY RADNI WIEDZIELI...?

Powstaje fundamentalne pytanie: czy prognoza skutków finansowych uchwalenia planu, która jest obowiązkowym elementem procedury planistycznej, rzetelnie przedstawia skalę potencjalnych zobowiązań? Czy radni Gminy Poczesna, głosząc za zmianą, mieli świadomość, że

stawiają gminę przed ryzykiem zobowiązań przekraczających 100-200 milionów złotych? Czy mieszkańcy, którzy słusznie domagają się ograniczenia uciążliwości składowiska, wiedzą, że ceną za spokój może być wieloletnie zadłużenie ich gminy?

Intencje gminy Poczesna – ochrona środowiska, poprawa jakości życia mieszkańców, ograniczenie uciążliwości – są zrozumiałe. Ale dobre intencje nie zwalniają z obowiązku rzetelnej oceny konsekwencji. Prawo stoi po stronie właścicieli nieruchomości. Roszczenia odszkodowawcze CzPK, Skarbu Państwa i prywatnych właścicieli będą miały solidne podstawy prawne i rynkowe. A budżet gminy Poczesna – tego nie wytrzyma.

KLUCZOWE LICZBY:

- Powierzchnia objęta zmianą przeznaczenia: około 61 ha (610.000 m²)
- W tym grunty CzPK: około 35 ha (120 działek w 5 księgach wieczystych)
- Pozostałe grunty: Skarb Państwa + właściciele prywatni: około 26 ha
- Wartość gruntów pod odpady (wg przedstawiciela gminy, 12.02.2026): 100-350 zł/m²
- Wartość gruntów po zmianie planu (rolne/zieleni): około 5 zł/m
- Odszkodowanie = różnica wartości: od 95 do 345 zł/m²
- Szacunek roszczeń dla 61 ha: od 58 mln do 210 mln zł (tylko grunty bezpośrednio objęte zmianą)
- Dodatkowe roszczenia: spadek wartości gruntów sąsiednich i zabudowanej części składowiska
- Utrata wpływów podatkowych: kilka mln zł rocznie (zmiana z terenów przemysłowych na rolne)
- Budżet Gminy Poczesna: około 82-100 mln zł rocznie
- Uprawnieni do roszczeń: CzPK, Skarb Państwa, właściciele prywatni
- Termin składania uwag do projektu planu: 19 marca 2026 roku
- Referendum w Poczesnej w sprawie granic: 29 marca 2026.

WOLSKI: „LEWICA MA BARDZO TRUDNĄ SYTUACJĘ POLITYCZNĄ, KŁOPOTY MA TAKŻE PLATFORMA OBYWATELSKA”

Temat rozmowy: kryzys w mieście w związku z zarzutami korupcyjnymi wobec prezydenta Częstochowy Krzysztofa M.

Gościem TV 7 dni jest Zdzisław Wolski, pierwszy zastępca prezydenta miasta, który przejął obowiązki prezydenta.

- Mam problem jak pana przedstawić... zastępca prezydenta, pełniący obowiązki prezydenta?

- Uśmiecham się, bo wiele osób w urzędzie miało z tym problem. To jest nowatorska sytuacja w skali kraju, że zadziałał przepis ustawy z 2024 roku, w takiej sytuacji przejściowej, czyli braku możliwości sprawowania funkcji przez prezydenta miasta, funkcję tę obejmuje pierwszy zastępca, czyli ja. Ale już od wczoraj [04.03.2026 – przyp. red.], gdy przyszło oficjalne pismo prokuratury, armia prawników i ja, zdecydowaliśmy, że moim tytułem jest pierwszy zastępca prezydenta miasta. Takie mam pieczętki i tak podpisuję dokumenty.

- W czym gabinecie pan przebywa obecnie?

- W tym, w którym przebywałem wcześniej, jako zastępca prezydenta. Nie przewiduję zmian. Ja lubię ludzi, lubię kontakty międzyludzkie. W tej chwili siedzę w takim usytuowaniu, że wchodząc na pierwsze piętro, jakby trochę z rozpędu, wchodzi się do mojego sekretariatu.

- Czy sytuacja, do której doszło, czyli zatrzymanie prezydenta Krzysztofa M. była dla pana i Lewicy zaskoczeniem? Przypomnijmy, że jest pan członkiem Lewicy.

- Pani redaktor, mam dziesiątki lat doświadczeń. W zasadzie prawie nic, co się dzieje, mnie nie zaskakuje. Miałem nadzieję, że do tego nie dojdzie. Natomiast biorąc pod uwagę mnożące się doniesienia prasowe, oficjalne wezwania prokuratury, że „jeżeli ktoś coś wie, niech się zgłasza, zastosujemy możliwość odstąpienia od konsekwencji w przypadku tych ludzi, którzy popełnili czyn zabroniony, a sami się zgłoszą” – no to mogło się tak zdarzyć.

- Czy pana zdaniem Częstochowa przechodzi kryzys? Czy raczej nie, jak stwierdził ostatnio wiceprezydent Kot – nie nie stało. Stało się, czy się nie stało?

- Prezydent Kot akurat nie musi nic twierdzić, bo przecież stale współpracujemy. Ja nie zamierzam ze swojego poczucia humoru rezygnować. My zawsze mamy kryzys, ale w gronie zastępców prezydenta, prawników, dyrektora urzędu, ale ten kryzys polega tylko na rzeczach typu, jaki ja mam tytuł.

- Ale czy kryzysem nie jest zatrzymanie przez CBA prezydenta Częstochowy, co by nie powiedzieć – najwyższej władzy w mieście?

- Najmniejszego kryzysu nie ma. Urząd działa tak jak zawsze, a nawet mam wrażenie – a jestem dobrym psychologiem, przebywam wśród pracowników, kierowników – że być może są przejęci i niepewni co do przyszłości, co jest normalne, ale że ta sytuacja nie zadziałała destrukcyjnie, a może nawet motywująco. Wszystkie sprawy, które powinien prowadzić urząd miasta – prowadzi. Na przykład, centrum obsługi interesantów, a przechodzę tam codziennie, działa nienagannie. We wszystkich pokojach wszystkie sprawy są załatwiane. I co ważne, na zewnątrz jesteśmy nadal rozpędzeni w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Mamy aktualne informacje o bieżącej sytuacji miasta i jest naprawdę bezpieczna, mamy prawie 70 milionów w obrocie, ponad 200 milionów ulokowane.

- Już pan zareklamował urząd panie prezydentce, że jest dobrze...

- Stwierdziłem, ja nie muszę nic reklamować. Nic się nie zmieniło, urząd działa w zasadzie nienagannie.



- Jakie ma pan kompetencje, bo podobno nie wszystkie obowiązki mógł pan przejąć po prezydencie Krzysztofie M.?

- No właśnie to jest ten jedyny kryzys, czyli kompetencyjny. Na przykład, decyzje wcześniejsze, podjęte przez prezydenta miasta, dalej obowiązują i wtedy moim zadaniem jest ewentualnie ich przedłużenie. Nowym zjawiskiem jest dla mnie co innego. Kierownik jednostki musi mieć dostęp do informacji zastrzeżonych, czy poufnych i dla mnie jest to bardzo rozbudowana, długa ankieta dla ABW, którą muszę złożyć. Poświęcam na to, myślę ze 2 godziny dziennie. Ale to są sprawy absolutnie nie dotyczące mieszkańek czy mieszkańców Częstochowy. Z ich optyki nic, ale to nic się nie zmieniło.

- Czy pana zdaniem prezydent Krzysztof M. powinien podać się do dymisji?

- To jest jego decyzja. Pani redaktor, jak mówię, mam poczucie humoru i czy ja powinienem się w ogóle na to zgodzić, żeby zostać pełniącym obowiązki prezydenta? W moim usytuowaniu, gdzie nie mam żadnego osobistego interesu, żeby sprawować tę funkcję? Na prezydenta M. też tak należy popatrzeć. Bo z jakich powodów miałby złożyć rezygnację, skoro pamiętamy jego oświadczenie, że czuje się niewinny i będzie próbował to udowodnić. Ale nawet gdyby złożył rezygnację, zniknąłby mandat prezydenta i co wtedy? Totalny rozgardiasz w mieście.

- Wtedy wybory...

- Wybory, ale z mojej optyki, żadna partia w mieście nie jest do tych wyborów przygotowana. Mamy różne doniesienia prasowe, pojawiają się nazwiska potencjalnych przyszłych prezydentów.

- Pojawiają się też sygnały o referendum...

- Tak, ale to jest inny temat. Gdyby pan prezydent złożył rezygnację, to nie trzeba by referendum.

- Gdyby się okazało, że jakaś formacja, jakaś grupa wystąpiłaby z inicjatywą referendalną... co wówczas z Lewicą, zwłaszcza że jej sytuacja nie jest najlepsza?

- Nie jest, to jest oczywiste. Też może informacyjnie, bo być może nie wszyscy wiedzą, ale niedawno była próba referendum. Referendum się nie odbyło i to jest ważne, czyli nie ma żadnej blokady czasowej. Mówię na razie od strony prawnej. Ale w tej chwili nie ma jakichś przeszkód, żeby od dzisiaj nie mógł zacząć działać jakiś komitet re-

ferendalny dążący do referendum. Natomiast myślę, i nie tylko ja, że mnóstwo racjonalnych ludzi zacznie pytać, „a co wy proponujecie”?

Tak, jest zamieszanie, jest bardzo trudna sytuacja polityczna Lewicy, kłopoty ma także Platforma Obywatelska.

- Czy Lewica uważa, że problemy w mieście zapoczątkowała Platforma Obywatelska, czyli zarzuty wobec Bartłomieja S., potem Łukasza B., ostatnio wobec Dariusza K.? Dziwię się, że Państwo mówicie, że nic się w zasadzie nie stało.

- Nic się nie stało w sensie funkcjonowania miasta.

- A w sensie politycznym?

- Oczywiście, że się stało, temu nie można zaprzeczyć. Natomiast pyta pani redaktor o to, kto zaczął, kto na kogo nakablował, bo i takie są doniesienia, m.in. w oficjalnych komunikatach prokuratury. W takie rozważania, gdzie nie mam pełnej wiedzy, do plotkowania nie dam się namówić. Być może kiedyś się to wyjaśni.

Chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Częstochowa to jest duże miasto. Jesteśmy w budynku, gdzie są setki naprawdę dobrych pracowników, i szeregowych, i kadry kierowniczej. Jest mnóstwo jednostek samorządowych porzyskanych po mieście i to są w znakomitej większości uczciwi i dobrzy pracownicy.

No niestety zdarzyła się ta grupka, co najmniej kilkunoosobowa, może więcej, jak twierdzi prokuratura. Oczywiście dopiero się okaże, czy są winni, ale już na tym etapie to, co się dzieje, powoduje wątpliwości u wszystkich.

- Nie darowałabym sobie, żeby nie zadać tego pytania: Czy politykom lokalnym, Lewicy lokalnej, nie jest wstyd za sytuację w Częstochowie?

- Pani redaktor, wstyd mi jest za to, co się w ogóle dzieje od bardzo wielu lat. Nie chciałbym politykować... Różne rzeczy się dzieją, np. na kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt milionów różnych – nie waham się powiedzieć malwersacji finansowych, gdzie przez wiele lat wcześniej włos z głowy nie spadał za to nikomu. Myślę, że to jest wstydliva sytuacja w wymiarze ogólnym. Niestety również historyczna na przestrzeni wielu, wielu lat. Szkoda, że to się wkomponowało w nasze miasto.

- Dziękuję za rozmowę.



Ekoprzedszkolak 2026

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach zaprasza organy prowadzące przedszkola samorządowe z terenu województwa śląskiego do udziału w nowym konkursie wspierającym edukację ekologiczną najmłodszych. Program nosi nazwę „Ekoprzedszkolak 2026” i jest to pierwsza edycja konkursu. Wnioski można składać do 31 marca br.

Dofinansowanie w konkursie może zostać przeznaczone na utworzenie na terenie placówki oświatowej mini ogrodu botanicznego lub mini arboretum, które będą służyć pro-

wadzeniu zajęć edukacyjno-przyrodniczych dla dzieci. To doskonała okazja, by już od najmłodszych lat rozwijać wrażliwość ekologiczną i kontakt z naturą.

Poziom dofinansowania:

- * do 80% kosztów kwalifikowanych;
- * maksymalnie do 50.000 zł dotacji;
- * minimalny koszt całkowity zadania: 62.500 zł.

WFOŚiGW w Katowicach zachęca do udziału i wspólnego tworzenia zielonych przestrzeni edukacyjnych dla najmłodszych. **red.**

tot. WFOŚiGW K-ce



Co robimy ze zużytymi oponami

Już tylko niewielki odsetek Polaków pali opony, ale wciąż wiele osób składa je na podwórkach czy w garażach lub wykorzystuje do własnych potrzeb. Najczęściej stare ogumienie zostawiamy w warsztacie, ale coraz więcej osób udaje się do PSZOK-u. To dobre wiadomości, chociaż problem nieodpowiedniej utylizacji czy porzucania opon na terenach zielonych pozostaje aktualny.

Jedynie co dziesiąty kierowca nigdy nie oddawał opon do utylizacji. Mimo to aż 80% z nas spotyka się z oponami porzuconymi na terenach zielonych, ale też w miastach czy przy zbiornikach wodnych. Wskazuje na to najnowsze badanie przeprowadzone przez organizatora kampanii „Kreć nas recykling”.

- Porzucanie opon w lesie lub w innych miejscach jest zabronione i szkodliwe. Opony nie ulegają biodegradacji, tylko defragmentacji, podczas której do środowiska uwalniane są toksyczne substancje: metale ciężkie oraz mikroplastik zanieczyszczające glebę i wody gruntowe. Substancje te są niebezpieczne dla roślin, zwierząt i ludzi. Duże skupiska nielegalnie składowanego ogumienia stanowią też poważne zagrożenie pożarowe – komentuje ekolog Dominik Dobrowolski.

Wielu Polaków zdaje sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie za sobą składowanie opon w nieodpowiednich miejscach. Mimo to edukacja nadal jest potrzebna.

Ankietowani kierowcy najchętniej zastawiają zużyte opony w serwisach, przy okazji ich wymiany na nowe. Jednak popularność tego rozwiązania spada. Coraz więcej osób decyduje się na dostarczenie starego ogumienia do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK). Jest to bezpłatne.

To dowód na to, że działania edukacyjne przynoszą realne efekty. Pozwala to z optymizmem patrzeć w przyszłość i wierzyć, że niewłaściwe praktyki, takie jak spalanie zużytych opon, używanie ich w ogródkach czy porzucanie ich w lasach, będą stopniowo eliminowane.

Pomimo rosnącej świadomości społeczeństwa, 9% pytanym kierowców zadeklarowało, że nigdy nie oddawało opon do utylizacji i recyklingu. Dlaczego? Najwięcej z nich wskazało, że nie wie, gdzie to zrobić – ale co ważne, ich odsetek w ciągu czterech lat zmalał o niemal 10 p.p.

Z badania można wywnioskować, że nie zawsze problem stanowi brak wiedzy czy środków.

- Kwestią wartą rozważenia jest funkcjonowanie PSZOK-ów. Te powinny być w każdej gminie, jednak dni i godziny otwarcia nie zawsze są dogodnie – uważa organizator kampanii „Kreć nas recykling”.

red.



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

W siedzibie Starostwa Powiatowego w Częstochowie odbyła się konferencja pn. „Kierunek Zielona Transformacja 2026 – Spółdzielnie energetyczne po zmianach – czy to dalej najtańsza forma transformacji energetycznej?”, połączona z konsultacjami Listy Przedsięwzięć Priorytetowych na 2027 rok.

Kierunek – zielona transformacja

Spotkanie otworzyli Krzysztof Smela, starosta częstochowski oraz prezes zarządu WFOŚiGW w Katowicach Mateusz Pindel. W wydarzeniu uczestniczył także wicemarszałek Województwa Śląskiego Grzegorz Boski oraz wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego Stanisław Gmitruk, członkowie Zarządu Powiatu Częstochowskiego, wójtowie i burmistrzowie gmin z terenu powiatu częstochowskiego oraz przedstawiciele samorządów i instytucji.

Podczas konferencji eksperci przedstawili m.in. ofertę WFOŚiGW na 2026 rok, aktualne wymogi prawne dotyczące spółdzielni energetycznych oraz wyniki badań dotyczą-

cych zainteresowania gmin województwa śląskiego zakładaniem takich podmiotów. Zaprezentowano również założenia Programu Wsparcia Spółdzielni Energetycznych.

W trakcie spotkania podpisano także porozumienie pomiędzy Gminą Rędziny a Miastem Częstochowa dotyczące pełnienia roli operatora w programie „Czyste Powietrze”.

Wydarzenie zakończyła debata ekspertów dotycząca roli spółdzielni energetycznych w procesie transformacji energetycznej oraz ich przyszłości po wprowadzonych zmianach.

red.

Przydomowa oczyszczalnia lub podłączenie do kanalizacji

16 marca br. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach rozpoczął nabór wniosków na dofinansowanie przedsięwzięć w ramach Programu „Przydomowa oczyszczalnia lub podłączenie do kanalizacji”. Program skierowany jedynie dla budynków istniejących.

Pomoc finansowa skierowana jest do osób fizycznych na realizację zadań polegających na:

* zakupie i montażu przydomowej oczyszczalni ścieków o wydajności nie więcej niż 7,5 m³/d na obszarach na których nie funk-

cjonuje i nie jest przewidywana w okresie pięciu lat budowa zbiorczej kanalizacji sanitarnej;

* wykonaniu podłączenia do istniejącej sieci kanalizacji sanitarnej.

Budżet Programu i finansowanie:

* przydomowych oczyszczalni – 2,6 mln zł.
* podłączeń do sieci kanalizacyjnej – 400 tys. zł.

Termin naboru wniosków upływa 31.07.2026 r.

Więcej na <https://wfosigw.katowice.pl/nabory/przydomowa-oczyszczalnia/>

red.



W trosce o środowisko

Eko cykl 7 dni i WFOŚiGW w Katowicach

7dni



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.

Operacja Czysta Rzeka

W pierwszą niedzielę marca, w Częstochowie odbyło się otwarcie największej w Polsce akcji sprzątanía rzek i terenów zielonych - Operacja Czysta Rzeka (edycja 8.). To pierwsza w historii skoordynowana akcja społecznego sprzątanía rzek na całej ich długości, z uwzględnieniem dopływów, a także brzegów i okolicy. Ma na celu zaangażowanie lokalnych społeczności, samorządów, organizacji pozarządowych, a także turystów do posprzątania rzek i terenów wokół, a w ciągu roku do utrzymania tam czystości.

8. edycja została zainaugurowana nad rzeką nad Stradomką, gdzie przybyło ponad 130 wolontariuszy. Zebrano ponad 4,5 tony odpadów, w tym 16 opon i 700 kg śmieci wielkogabarytowych. Dobra energia i pogoda

przełożyły się ma imponującą sprawczość w rękach ochotników. Podczas akcji sprzątanía odbył się także konkurs na najdziwniejsze znalezisko.

– Cieszymy się, że naszą obecnością możemy docenić zaangażowanie lokalnej społeczności na rzecz czystości zielonych przestrzeni w Częstochowie i okolicach. Wierzmy, że nasze działania na łonie natury mają sens, bo przypominają, że jesteśmy częścią przyrody, która nas otacza, bo wszyscy przecież żyjemy na jednej planecie – mówił Daniel Parol ze Sztabu Głównego Operacji Czysta Rzeka.

W siedmiu poprzednich edycjach akcji, niemal 100 tysięcy wolontariuszy zebrało ponad 2.000 ton śmieci w całej Polsce.

red.



Usuwanie odpadów z ul. Koksowej

Częstochowski samorząd rozpoczął wywóz i unieszkodliwianie 1,4 tys. ton odpadów niebezpiecznych porzuconych przy ul. Koksowej. Zadanie jest realizowane zastępczo przez samorząd, mimo że odpady zostały porzucone na działce prywatnej.

W przypadku braku możliwości administracyjnego przymuszenia sprawców nielegalnego procederu do usunięcia i utylizacji odpadów, problem spada na gminę. Żeby go rozwiązać i nie obciążać budżetu miasta w całości usunięciem odpadów, które znalazły się w Częstochowie nie z winy społeczności miasta, Urząd Miasta zdobył dofinansowanie na ten cel z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Po uzyskaniu promesy dofinansowania od-

był się przetarg, w którym wybrano konsorcjum firm. Umowę z wykonawcą podpisano w lutym, a na początku marca sfinalizowano umowę na dofinansowanie z NFOŚiGW.

Koszt usunięcia odpadów niebezpiecznych po rozstrzygnięciu przetargu to blisko 8,1 mln zł (przy wcześniej szacowanych 12,1 mln zł). Miasto skorzysta z dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości ponad 7,3 mln zł.

Do wywozu i utylizacji jest ok. 1.400 ton odpadów niebezpiecznych. Proces wykonania zadania jest nadzorowany zarówno przez Urząd Miasta, jak i Częstochowskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Wywóz potrwa kilka tygodni.

red.



Wsparcie Spółdzielni Energetycznych

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił nabór wniosków na przedsięwzięcia polegające na zakładaniu spółdzielni energetycznych i finansowaniu inwestycji w ramach spółdzielni energetycznych, w ramach Programu wsparcia Spółdzielni Energetycznych.

Program obejmuje przedsięwzięcia polegające na zakładaniu spółdzielni energetycznych i finansowaniu inwestycji w ramach Spółdzielni Energetycznych.

Beneficjentami środków są jednostki samorządu terytorialnego i osoby prawne oraz osoby fizyczne prowadzące działalność go-

spodarczą, będące członkami spółdzielni energetycznych.

Wnioski wraz załącznikami należy składać w siedzibie Funduszu w Katowicach, do 15.05.2026 r. lub do wyczerpania alokacji środków. Fundusz zastrzega sobie prawo do wstrzymania naboru w przypadku wyczerpania alokacji środków przewidzianych w Programie.

Kwota alokacji środków w Programie wynosi: w formie dotacji – 3 mln zł oraz w formie pożyczki - bez ograniczeń. Dopuszcza się możliwość zwiększania puli środków.

Szczegóły <https://wfosigw.katowice.pl/nabor/spoldzielnie-energetyczne/>

red.





PRZEPISY SZCZEGÓŁOWE DOTYCZĄCE WĘDKOWANIA NA WSZYSTKICH WODACH

Zatwierdzono na posiedzeniu ZO PZW w Częstochowie w dniu 04.11.2025. Uchwała 21/2025.

DOZWOLONE METODY POŁOWU

(rozdziały 1-5 w poprzednim numerze)

Ustala się następujące wymiary ochronne ryb

Wymiar ochronny ryby stanowi długość od początku głowy do najdalszego krańca płetwy ogonowej.

Obowiązują następujące wymiary ochronne ryb:

- amur do 40 cm (nie dotyczy rzek);
- boleń do 40 cm;
- brzana do 40 cm;
- certa do 30 cm;
- jaź do 25 cm;
- jelec do 15 cm;
- karp do 35 cm i od 70 cm (nie dotyczy rzek);
- kleń do 25 cm;
- lin do 30 cm;
- miętus do 30 cm;
- okoń do 18 cm (nie dotyczy wód krainy pstrąga i lipienia);
- płoć do 15 cm;
- pstrąg potokowy do 35 cm;
- sandacz do 50 cm i od 80 cm na zbiornikach powyżej 20 ha;
- sandacz do 50 cm na pozostałych wodach;
- sieja do 35 cm;
- sum do 70 cm;
- szczupak do 50 cm i od 90 cm na zbiornikach powyżej 20 ha;
- szczupak do 50 cm na pozostałych wodach;
- świnka do 30 cm;
- węgorz do 60 cm;
- wzdręga do 15 cm.

Ustala się następujące okresy ochronne ryb

- brzana od 1 stycznia do 30 czerwca;
- certa od 1 stycznia do 30 czerwca;
- lipień od 1 marca do 31 maja;
- miętus od 1 grudnia do końca lutego;
- pstrąg potokowy od 1 września do 31 stycznia;
- sandacz od 1 stycznia do 31 maja;
- sieja od 1 października do 31 grudnia;
- sum od 1 stycznia do 31 maja;
- szczupak:
- o w rzekach od 1 stycznia do 30 kwietnia;
- o w zbiornikach od 1 stycznia do 31 maja;
- świnka od 1 stycznia do 15 maja;
- węgorz od 1 grudnia do 31 marca.

Jeżeli pierwszy lub ostatni dzień okresu ochronnego dla określonego gatunku ryb przypada w dzień ustawowo wolny od pracy okres ochronny ulega skróceniu o ten dzień.

Okresy i wymiary ochronne ryb nie ujętych w zezwoleniu określa Ustawa o rybactwie śródlądowym i rozporządzenia do tej ustawy.

Ustala się następujące limity dobowe połowu ryb (od godziny 0.00 do 24.00) oraz limity miesięczne połowu ryb (od 1 do ostatniego dnia miesiąca)

- sum 2 szt.;
- boleń 3 szt.;
- sandacz 1 szt.;
- szczupak 1 szt.;
- sieja 2 szt.;
- pstrąg potokowy, lipień /łącznie/ 2 szt./dobę;
- brzana 2 szt.;
- karp, amur, lin /łącznie/ 2 szt.;
- certa, świnka /łącznie/ 3 szt.;
- węgorz 2 szt.

Łączna ilość złowionych i zabranych z łowisk ryb wymienionych gatunków nie może przekroczyć 6 szt. w ciągu doby.

Dopuszcza się zabranie z łowisk ryb innych gatunków niewymienionych wyżej, w ilościach nieprzekraczających 5 kg w ciągu doby.

Dobowa łączna ilość złowionych i zabranych z łowisk ryb gatunków

- sandacz, szczupak, sieja, pstrąg potokowy, lipień – łącznie 2 szt.

Miesięczna łączna ilość złowionych i zabranych z łowisk ryb gatunków

- sandacz, szczupak, sieja, pstrąg potokowy, lipień – łącznie 5 szt. w danym miesiącu.

Limity połowu nie dotyczą ryb z gatunku trawianka, babka bycza, czebaczek amurski, sumik karłowaty i tołpyga po złowieniu nie wolno wypuszczać do łowiska, w którym je złowiono, ani do innych wód.

Zabrania się podmieniania ryb w siatce.

Łowienie ryb podczas zawodów wędkarskich regulują odrębne przepisy zawarte w „Zasadach Organizacji Sportu Wędkarskiego”. Zawodnicy startujący w zawodach na wodach okręgu PZW Częstochowa są zobowiązani do posiadania siatek zanurzonych minimum 1,5 m w wodzie.

Inne

- wszystkie opakowania i przedmioty przywiezione i zastane na stanowisku (w



promieniu 5 m) na którym dokonuje się amatorskiego połowu ryb winne być uprzątnięte i zabrane z łowiska,

- zakaz używania szałwika i kuli wodnej na wszystkich wodach krainy pstrąga i lipienia,
- na wszystkich wodach krainy pstrąga i lipienia, dozwolonymi metodami połowu jest wyłącznie sztuczna mucha i spinning,
- całkowity zakaz połowów ryb na terenie „Obrębów Hodowlanych”,
- zgodnie z uchwałą Zarządu Okręgu PZW Częstochowa mogą występować dodatkowe ograniczenia w wędkowaniu (informacja na

bieżąco na stronie www.pzw.prg.pl i nad danym łowiskiem).

Przypominamy, że ryby przetrzymywane w siatce są uznawane za przeznaczone do zabrania!!! Ryby nie przeznaczone do zabrania, lub użycia jako przynęty należy natychmiast wypuścić na powrót do wody z zachowaniem maksymalnej ostrożności (nie dotyczy gatunków z pkt. 3.7).

Część 5 w kolejnym numerze.
red.

Poezja

Wiosna

Rozszumiały nam się pola,
Zieloną pszenicą...
Lecą rozkrakane wrony,
Nad pól szachownicą.

Pod chmurami hen wysoko,
Śpiewanie skowronka.
Niesie nam zapachy wiosny,
Rozkwiecona łąka...

Już przyroda strząsa z siebie,
Senne odrętwienie.
Spadły z nieba krople deszczu,
Na zachmurzoną ziemię...

A w nas radość niepojęta,
Że tak wszystko rośnie.
Wybiegniemy roześmiani,
Na spotkanie wiosnie...

Wanda Sowińska

Urodziła się 13.12.1942 r. w Borowej k. Mielca. Posiada tzw. małą maturę. Jest na emeryturze. Wiersze pisze od najmłodszych lat. Pierwszy tomik wydała w 2010 r. Publikuje w prasie lokalnej i krajowej: w Tygodniku 7 dni, Życiu Częstochowy, Gazecie Częstochowskiej i w Angorze. Członkini klubu „Złota Jesień” od 2013 r.

Rozrywka

Przygarnij **NAS**



Informacje o adopcjach:
Schronisko dla
Bezdomnych Zwierząt
ul. Gilowa 44/46,
42-202 Częstochowa



AQUA

Kotka urodzona we wrześniu 2025 r., rasa: mieszaniec, wielkość średnia, umaszczenie białe z czarnym. Aqua to nowa koteczka w boksach adopcyjnych. To piękna, czarno-biała dama, wcielenie subtelności. Jest nieco bojaźliwa i potrzebuje chwili, by zaufać. Mimo tego, bardzo garnie się do kontaktu. Delikatne głaskanie to dla niej najpiękniejsza nagroda. Obowiązuje procedura adopcyjna.

JANE

Suczka urodzona w 2024 r., rasa: mieszaniec, wielkość średnia. Jane to młodziotka sunia, która trafiła do schroniska w październiku 2025 r. w wyniku interwencji. Ma za sobą trudny bezdomny rozdział życia - błąkała się po ulicy. Przy pierwszym kontakcie jest odrobinę nieśmiała, ale mimo tej niepewności, chęć kontaktu z człowiekiem jest niezwykle silna. Z każdym dniem nabiera zaufania i coraz śmielej wchodzi w kontakt z człowiekiem. Obowiązuje procedura adopcyjna.



	5			1	2	
		1		7	6	
4			8			9
	7		1			5
	2	9		3	7	
		6				4
		8		4	9	2
	3		8			
5				3		6



Uwierz, że możesz, a jesteś w połowie drogi.

Theodore Roosevelt



Uważny spokój

Lenistwo, a także cykl wydawniczy mojego tygodnika, powoduje, że moje komentowanie felietonowe rozmija się z tempem wydarzeń tworzących lokalne emocje. Może to i dobrze, bo te internetowe szaleństwo błyskawicznych osądów prowadzi do obdurniania narodu. Zatem, ponieważ trzeba się odnieść do istotnych wydarzeń, wołę na spokojnie skupić uwagę na marginaliach.

1. Zatrzymanie prezydenta. Po ośmiu latach rządów Kaczyńskiego, Ziobry, Kamińskiego i Macierewicza, miałem nadzieję na normalność. W tej normalności, oczywistym jest, że prokuratura nie może chronić podejrzanych o korupcję, tylko dlatego, że są swoi, a gonić innych – uznanych za politycznych wrogów. Ale w tej normalności, równie ważnym jest, by państwo przestało być bandytą z misją sprawiedliwości. Od wymierzania sprawiedliwości są niezawisłe sądy, każdemu, kto nie został prawomocnie skazany, przysługuje domniemanie niewinności. Bandytyzmem, poniewierającym wspomnianą zasadę, jest widowiskowe wyprowadzenie prezydenta z urzędu, z rękami skutymi kajdankami, przy udziale specjalnie z Warszawy ściągniętych mediów. Nie przesądzać o winie czy niewinności, sąd uznał, że nie ma podstaw do aresztu tymczasowego, bo podejrzany ani nie ucieka, ani nie mataczy. Skandalem jest więc powtarzanie wzorem Ziobry, przez pana Żurka, bandyckich metod, skazujących podejrzanego na śmierć cywilną.

2. Afera magistracka. To nie afera, ale skutek. Skutek zniszczenia samorządności terytorialnej poprzez kolonizację wspólnot przez partie polityczne, będące rodzajem zalegalizowanych grup przestępczych. Komu zależało na zniszczeniu

wszelkich wewnętrznych mechanizmów kontroli władzy wykonawczej miasta? Kto wzmocnił władzę wykonawczą, wprowadzając „gminne dyktatury”? Kto tak sprokurował ordynacje wyborczą, by lokalne organizacje nie miały szans w starciu ze zorganizowaną, partyjną, przestępczością? Wszelka władza demoralizuje, władza absolutna demoralizuje absolutnie. Więc nie mówmy o „złych ludziach”, którzy przypadkowo stali się miejskimi notablami. Mówmy o mechanizmach dyktatury centralistycznej, kreującej korupcję.

3. Kompromitacja KOD. Smutna to historia, że lider lokalnego KOD nie potrafił stawić czoła swoim problemom z młodości, nie zdobył się na szczerość wobec ludzi, z którymi współdziałał. Bywa, nie jest to, dla mnie, jedyne takie doświadczenie. Niestety, znam wielu podobnych, którzy ze strachu przed więzieniem, podpisali coś-tam-coś-tam, a potem ten wstydlivy fakt wypierali z pamięci. Zadajmy sobie inne pytania. KOD i Akcja Demokratyczna była przez osiem smutnych lat jedynymi grupami czynnie protestującymi przeciw nieprawościom władzy PiS. Przedstawiciele partyjnego tzw. „obozu demokratycznego” dość rzadko się pokazywali na protestach: bo pogoda brzydka, ludzi coraz mniej, a uliczne „zadymy” szkodzą w interesach. Gdy tenże obóz, dzięki KOD, wygrał, społecznych sojuszników spuszczonego do kosza. Nawet im publicznie nie podziękowano, nie mówiąc o zaproszeniu na „partyjne” listy kandydatów do Rady Miasta. KOD zatem częstochowski został zmarginalizowany i zniszczony, zanim ujawniła się przykra sprawa z przeszłości W.G.

Ujawnił to niejaki Bąkiewicz, złodziej i bandyta. To już samo w sobie pokazało moralną jakość naszej Rzeczypospolitej. Bo można kraść, przywłaszczając sobie pieniądze podatników, można bić kobiety pod pozorem tłumienia ulicznych protestów... Kto kradnie i bije słabszych, honoru politycznego nie płaci. Za to ktoś, kto pod wpływem uzasadnionego strachu, mając 20 lat, podpisał coś-tam-coś-tam, do końca życia ma mieć prze...ne...

I tyle na ten temat..

Jarosław Kapsa



Mąż przegląda akt ślubu. Żona pyta:

- Czego tam szukasz?
- Terminu ważności.

Jakie ciastka jedzą hydraulicy?

- Rurki.
- A górale?
- Karpatki.
- A stare dziadki?
- Pierniki.

Zima. Dwa jelenie stoją przy paśniku i żują ospale siano nałożone przez gajowego. W pewnej chwili jeden z jeleni mówi:

- Chciałbym, żeby już była wiosna.
- Tak ci mróz doskwiera?
- Nie, tylko już mi obrzydło to stołówkowe jedzenie!

- Czy byłem tu wczoraj? - pyta gość barmana w nocnym lokalu.

- Był pan!
- I przepiłem pół miliona?
- Tak!
- Co za szczęście! Już myślałem, że zgubiłem...

Zrozpaczony ostatnią kłótnią z żoną mąż biegnie nad jezioro, żeby się utopić. Nagle słyszy głos:

- Wracaj, nie rób tego!
- Ktoś ty? - pyta.
- Twój anioł stróż - odpowiada głos.
- A gdzieś ty był, jak się żeniłem?!



TYGODNIK REGIONALNY

Redakcja w Częstochowie:
ul. Wolności 22, lok. 12, tel. 34 374 05 02
redakcja7dni@interia.pl, www.7dni.com.pl

Wydawca: News Press

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Treści i poglądy zawarte w nadesłanych materiałach nie stanowią oficjalnego stanowiska redakcji. Za wiarygodność faktów odpowiadają autorzy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. W kolportażu bezpośrednim gazeta jest bezpłatna.

Redaktor naczelna: Renata Kluczna
Zespół i współpracownicy: Jarosław Kapsa,
Anna Kasprzyk, Wojciech Mysłek, Anna Olszewska,
Marta Pikor, Kamil Piotrowicz, Urszula Szota, Agnieszka Woźniak
Marketing i reklama: kom. 512 044 894
e-mail: marketing7dni@gmail.com



Profesjonalne i solidne tel. 570 370 717
604 164 236

**UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ
NIWELOWANIE,
UTWARDZANIE TERENU
ODWODNIENIA**

e-mail: brukpress@interia.pl

PeBol Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
Częstochowa, ul. Dobrzyńska 49, tel. 034 372 16 77
www.pebol.com.pl, e-mail: biuro@pebol.pl

oferuje:

- pełny zakres sprzątania
- konserwację wszelkich podłóg i posadzek kamiennych
- sprzedaż maszyn sprzątających
- mechanicznego i ręcznego sprzętu do profesjonalnego sprzątania oraz nowoczesnych, wysoce wydajnych, ekologicznie przyjaznych środków chemicznych do mycia, dezynfekcji, konserwacji podłóg, posadzek, dywanów, odświeżania powietrza w pokojach.



ZŁOTÓWECZKA
TU się opłaca

"Płać rachunki z niską opłatą"

12 LAT na rynku

Każda wpłata gwarantowana przez ubezpieczyciela i nadzorowana przez Komisję Nadzoru Finansowego

PUNKTY GODNE ZAUFANIA:

1. ul. Brzozowa 2/8 lok. 140 w C.H. Jagiellończycy
2. al. Wolności 12 lok. 53 „Market na Czerwonym”
3. al. Armii Krajowej 66 w „mrówkowcu”
4. ul. Iwaskiewicza 8 w wieżowcu przy Biedronce
5. ul. Witosa 1B lok. 2 w budynku S.M. Północ
6. ul. Krasińskiego 2 w bloku
7. ul. Czecha 19 w budynku S.M. Północ
8. ul. Kiedrzyńska 134 lok. 29 w „C.H. Promenada”



ULEPSZ SWÓJ OBRAZ DO OSZAŁAMIAJĄCEJ ROZDZIELCZOŚCI BK!!!

Nasza najnowocześniejsza usługa tchnie nowe życie w Twoje multimedia. Zapewnimy wyjątkowe rezultaty, przekształcając je w arcydzieła.

ZADZWOŃ 603 183 527

POZWÓL NAM ZROBIĆ NASZĄ MAGIĘ



REKLAMUJ SIĘ



NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO,

7dni

NIECH I TOBIE NIE BĘDZIE

GIEŁDA STAROCI

KAŻDA TRZECIA SOBOTA MIESIĄCA RYNEK ZAWODZIE W CZĘSTOCHOWIE
ul. Faradaya 2,
tel. 512 369 309
ZAPRASZAMY

SERWIS LAPTOPY DRUKARKI



Bezpłatna Diagnostyka !!

OPTIMA

42-200 Częstochowa, ul. Faradaya 53
Tel: 34/ 3617 634, 502 081 698
Czynne od 8:00-18:00

www.optima-md.com



- Sklep komputerowy Servecom ul. Kopernika 2 ●
- Kiosk ul. Zana 7 ●
- CH Promenada ul. Kiedrzyńska 134 ●
- Rynek Narutowicza ul. Faradaya 5 ●
- Punkty opłat „Złotóweczka” ●
- OPK GAUDE MATER ul. Dąbrowskiego 1

ZASIĘG:

- miasto Częstochowa,
- powiaty: częstochowski, kłobucki, myszkowski, lubliniecki, wieluński i pajęczański

7dni

TU NAS ZNAJDZIESZ:

- Redakcja Tygodnika „7 dni”
al. Wolności 22 lok. 12, klatka B, piętro II
- Urząd Miasta ul. Śląska 11/13
- Urząd Miasta ul. Waszyngtona 5
- Starostwo Powiatowe ul. Sobieskiego 9
- Biblioteka Główna al. NMP 22
- Antykwarnia ul. Kopernika 4

